Ner 96. Kraków, Sobota 28 Kwietnia 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd polityczny.

Kraków 27 kwietnia.

Ustępujący ambasador niemiecki w Wiedniu ks. Reuss rozmawiał z wiedeńskim korespondentem *Köln. Ztg* o sprawach politycznych, a zwłaszcza o stosunku pomiędzy Austryą a Niemcami podczas szesnastoletniej działalności swojej na dotychczasowem stanowisku. „Być może — mówił książę Reuss — że w tym długim przeciągu czasu nie zawsze dało się utrzymać zupełną zgodę pomiędzy obu rządami, nigdy jednak różnicy zdań nie rozdmuchiwaliśmy do takich rozmiarów, żeby mogła wywoływać skutki większe, niż w istocie było warto. Niechętnie rozstaję się z Wiedniem — mówił dalej ambasador — i mam jeszcze dosyć sił do dalszej pracy, ale trzeba właściwą chwilę wybrać sobie do ustąpienia; chwila dzisiejsza jest zdaje się najwłaściwsza, kiedy wśród takich honorów ustępuję, jakich mi nawet *Reichsanzeiger* w tak hojny sposób nie szczędzi. Zmieniają się i czasy i ludy; nowa epoka nowych wymaga reprezentantów. I tak szesnaście lat byłem ambasadorem w Wiedniu. Gdybym jeszcze miał nawet wybór, to i tak oświadczyćbym musiał, że podrażnienia i przykrości, które zawsze z dyplomatycznem stanowiskiem bardziej są związane, niż to można przypuszczać, wskazują mi raczej potrzebę stanu spoczynku, bo jakkolwiek jestem jeszcze dość rzeźwy, znajduję się jednak w wieku, w którym wypoczynek przyczynia się już do przedłużenia życia.“ Korespondent *Köln. Ztg* zapytywał w dalszym ciągu ambasadora, jaki będzie, według jego zdania, dalszy rozwój spraw politycznych w Austryi. Książę Reuss w odpowiedzi zaznaczył, iż prorokować niepodobna, ale ministerstwu koalicyjnemu powodzi się, a ludność pojmuje, że aparat rządowy zaczyna funkcyonować lepiej niż dotychczas. W stosunkach zagranicznych niema żadnego powodu przypuszczać, by sojusz z Niemcami mógł być w czemkolwiek rozluźniony.

Izba panów sejmu pruskiego przyjęła do wiadomości memoryał o wykonywaniu ustawy kolonizacyjnej dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego. W dyskusyi zabrał głos ks. Ferdynand Radziwiłł. Oświadczył on, że nie chce wnikać w kwestyę, czy ekonomiczne i finansowe rezultaty komisyi odpowiadają uzasadnionym żądaniom. W tym względzie jest przekonany o dzielności komisyi. Ale czynność komisyi jest sama w sobie wyzwaniem do walki przeciwieństw narodowościowych. Ustawa o kolonizacyi sprzeciwia się konstytucyi, ponieważ wyklucza jednę część poddanych zasadniczo od pomocy, jakiej państwo udziela. Wiejska ludność polska jest tutaj tą stroną wykluczoną. I w wybitnych niemieckich sferach publicystycznych podniesiono zarzuty przeciw tej ustawie. Mowca zwraca uwagę na *Preuss. Jahrb.* prof. Delbrücka, w których ustawę nazwano całkiem bezwartościową dla niemieckich dzielnic wschodnich. Rządowi kładzie mowca na sumienie, aby na samym w sobie szczęśliwym pomyśle osiedlania na roli drobnych właścicieli nie wyciskał z góry piętna niesprawiedliwości przez to, aby racya ustawy miała pozostać dotychczasową, skierowaną przeciw Polakom, a nieleżącą w interesie rządu samego.

Wypadkiem politycznym dnia jest *irade* sułtańskie o szkołach bułgarskich w Macedonii. Irade, jak doniosła wczorajsza depesza, zgadza się na wszystkie odnośne życzenia bułgarskiego egzarchy i nadaje mu prawo mianowania dwóch bułgarskich biskupów w Newrekop i w Seres; nadto oddaje plac pod budowę bułgarskiego seminaryum w Konstantynopolu oraz upoważnia egzarchę do nabycia w dzielnicy Pera posiadłości i do zainstalowania się na niej. Nieopisana radość panuje z tego powodu w Zofii. Onegdaj po południu kilkotysięczny tłum, zwołany przez *ad hoc* utworzony komitet, zgromadził się przed budynkiem urzędu gminnego; burmistrz zawiadomił lud o szczęśliwem rozwiązaniu macedońskiej sprawy szkolnej i zaprojektował, aby prezydentowi ministrów, Stambułowowi, wyrazić demonstracyjną wdzięczność i prosić go o wyrażenie sułtanowi podziękowania ze strony bułgarskiego narodu. Tłum udał się następnie przed dom Stambułowa, a jeden z Macedończyków, należący dotychczas do opozycyi, wypowiedział mowę, sławiącą znaczenie osiągniętej zdobyczy i zakończoną okrzykami na cześć Stambułowa, egzarchy bułgarskiego i sułtana. Stambułow ukazał się na balkonie i w odpowiedzi zaznaczył, że przyjaźni serdecznej pomiędzy Bułgaryą a Turcyą i osobistej życzliwości sułtana dla Bułgaryi przypisywać należy wszystkie powodzenia bułgarskiego narodu. Książę wraz z rządem — mówił Stambułow — za pomocą umiarkowanej polityki wzmacniają siłę kraju i czuwają nad jego spokojem. W kilku słowach skreślił następnie Stambułow historyczny szkic rozwoju Bułgaryi od r. 1880. Wszystkie zdobycze bułgarskiego narodu datują dopiero od zjednoczenia Bułgaryi z Rumelią wschodnią, kiedy nieprzyjaźń Rosyi doprowadziła do przyjaźni z Turcyą. Tylko w ten sposób udało się dopomódz dziś bułgarskim braciom w Macedonii. Bułgarowie, pozostawieni sobie samym, lepiej strzegli swoich interesów, niż mogła ich strzedz obca opieka, bo znaleźli prostą i naturalną drogę przyjaźni ze zwierzchniczem mocarstwem. Porta jest przekonaną, że bułgarska przyjaźń nie kryje w sobie niebezpieczeństwa, lecz że jest przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu podporą. Stambułow zakończył okrzykiem na cześć sułtana. Cały tłum z pod okien Stambułowa przeszedł potem przed dom tureckiego komisarza i zapaliwszy pochodnie, zgotował imponującą owacyę sułtanowi. Rząd bułgarski przesłał jeszcze onegdaj telegraficzne podziękowanie w. wezyrowi, a ks. Ferdynand wyraził tureckiemu ambasadorowi w Wiedniu swoją radość i zadowolenie. *Swoboda*, ogłaszając tekst depeszy, przysłanej ministrowi Grekowowi przez ajenta Dimitrowa, dodaje: „Nie możemy się przy tej sposobności powstrzymać, aby nie wyrazić uczuć wdzięczności bułgarskiego narodu wobec szlachetnego sposobu myślenia i osoby naszego suzerena, oraz aby równocześnie nie złożyć gratulacyj całemu bułgarskiemu ludowi i egzarsze z powodu podarunku, jaki otrzymaliśmy na święta wielkanocne. Gratulujemy także księciu i rządowi tego narodowego powodzenia, które należy zawdzięczać ich politycznemu taktowi i przyjaznym stosunkom, jakie istnieją między nimi i rządem suzerena.“ Według bliższych informacyj wydanie *irade* nietyle przypisywać należy starania egzarchy, ile odpowiednim przedstawieniom bułgarskiego rządu; postanowienie sułtana jest dowodem jego zaufania do kierowników polityki bułgarskiej. Wczoraj przybył do Zofii książę Ferdynand, ażeby dzielić radość poddanych z powodu szczęśliwego politycznego zdarzenia.

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 26 kwietnia.

(Odznaki dla burmistrzów większych miast).

(X) Rady miejskie większych miast w Austryi, a w naszym kraju Rada miasta Lwowa, uchwaliły honorowe odznaki dla swych burmistrzów, które nosić mają podczas uroczystości.

Wydział krajowy zastanawiał się świeżo nad tem, że zdarzają się często wypadki, w których burmistrz zmuszony jest występować z urzędu publicznie, jak np. przy pożarach, zgromadzeniach i w innych wypadkach wykonywania policyi miejscowej. Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że w podobnych wypadkach koniecznem jest, aby każdy wiedział, że osoba, która przemawia i zarządzenia wydaje, jest burmistrzem, któremu się uszanowanie i posłuch należy i ażeby nikt nie zasłaniał się wymówką — w większych miastach często dość prawdopodobną — że nie wiedział, kto zarządzenia wydaje.

W tej sprawie uchwalił Wydział krajowy wystosować okólnik do 30 większych miast w kraju, w których obowiązuje ustawa gminna z roku 1889. W okólniku tym poruszoną zostanie kwestya odznak. Wydział krajowy podnosi, że w krajach zachodniej Europy już dawno obmyślano odznakę, po której każdy poznać może, że osoba, która występuje, jest naczelnikiem gminy, spełniającym funkcye urzędowe i że każde sprzeciwienie się jego zarządzeniom będzie surowo karane. Tą odznaką jest szarfa. W Austryi uchwaliły rady miejskie większych miast odznaki dla swych burmistrzów (złoty łańcuch), które to jednak odznaki przeznaczone są jedynie do wystąpień uroczystych, a nie przy wykonywaniu policyi miejscowej. Wydział krajowy uchwalił tedy poruszyć myśl, czy nie byłoby wskazanem, ażeby rady miejskie 30 większych miast, podlegających ustawie gminnej z roku 1889, uchwaliły dla swych burmistrzów, względnie zastępców burmistrzów, w razie urzędowania, możliwie jednolite odznaki. Czy poruszona myśl ma wejść w wykonanie, pozostawił Wydział krajowy w zupełności ocenieniu magistratów i rad miejskich.

Odpis okólnika powyższego uchwalił Wydział krajowy zakomunikować także magistratom miast Lwowa i Krakowa.

Wiedeń 26 kwietnia.

(Z Koła polskiego).

Koło poselskie polskie odbyło dzisiaj rano, przed posiedzeniem Izby poselskiej, krótkie posiedzenie, na którem rozpoczęło obrady o przyszłem postępowaniu swojem przy uchwalaniu w Izbie budżetu ministerstwa skarbu.

Przed przystąpieniem do tego przedmiotu, przewodniczący Zaleski przedłożył kilka pism, do Koła wystosowanych. Mianowicie: 1) pismo burmistrza miasta Rzeszowa, w którem wyraża zupełne zadowolenie miasta z załatwienia, wskutek inicyatywy Koła, a za pośrednictwem Namiestnika, sprawy znanej, spowodowanej odezwą komendanta wojsk w Rzeszowie do magistratu tego miasta, i dziękuje Kołu za interwencyę w tej sprawie; 2) petycyę Rady miasta Krakowa, aby posłowie polscy poparli w Izbie i w ministerstwie zatwierdzenie ordynacyi, ustanowionej przez ks. Władysława Czartoryskiego, a wkładającej na właściciela ordynacyi obowiązek utrzymywania ważnych instytucyj publicznych. Petycyę tę przekazano polskim członkom komisyi odnośnej; 3) petycyę Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego w sprawie gorzelnianej, oraz petycyę tarnopolskiego i mościskiego oddziałów tegoż Towarzystwa, aby Koło domagało się, iżby za podstawę do rozdziału kontyngentu spirytusowego służyły daty z lat 1890/1 i 1891/2, z pominięciem dat z roku 1892/3, przekazano polskim członkom komisyi gorzelnianej. Wreszcie przewodniczący zawiadomił Koło, iż złożone na posiedzeniu Koła w dniu 19 kwietnia, to jest zaraz po nadejściu tu pierwszej wiadomości o pożarze w Nowym Sączu i rozmiarze tegoż pożaru, 561 złr. przez obecnych wówczas na tem posiedzeniu członków Koła, przesłał burmistrzowi miasta Sącza.

Poseł Tyszkowski zażądał, aby Koło starało się wyjednać ulgi przy ściąganiu podatków w Galicyi, a to z powodu bardzo złych zbiorów w roku ostatnim.

Poseł Kraiński przypomniał, że już wskutek rezolucyj uchwalonych przez Sejm w styczniu r. b., wydał rząd polecenie, wstrzymujące do października r. b. przymusowe ściąganie podatków.

Przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa skarbu. Przewodniczący Zaleski odczytał list nieobecnego w Wiedniu posła Wielowiejskiego, proszący Koło, aby go upoważniło do zabrania głosu w Izbie z żądaniem, iżby rząd sprzedawał tanio sól dla bydła. W krótkiej dyskusyi, w której przypomniano, że takie żądanie było stawiane wielokrotnie przez posłów polskich, dano p. Wielowiejskiemu żądane upoważnienie do przemawiania w Izbie w tej sprawie w imieniu Koła, ale pod warunkiem, aby treść swojej mowy przedłożył Kołu. Poseł Roszkowski poruszył sprawę tylokrotnie już przedstawianą, że władze skarbowe samowolnie postępują przy wnoszeniu fasyj co do podatku domowo-czynszowego i wymiar tego podatku samowolnie podnoszą. — Poseł X. Pastor wyraził życzenie, że ponieważ suma wyznaczona na remuneracye urzędników, może być niezupełnie słusznie rozdzieloną, przeto lepiej byłoby przyjąć system przy wojsku praktykowany przez udzielanie urzędnikom miesięcznego dodatku do płacy. W krótkiej dyskusyi nad tem życzeniem, wykazano, że suma ta powiększona staraniem parlamentu z pół miliona do miliona złr., rozdzielana jest między urzędników najniżej płatnych, zanim nastąpi na drodze ustawodawczej podwyższenie płac tych urzędników.

Poseł Piniński oświadczył, iż życzy sobie przemawiać w Izbie, aby przedłożyć żądanie zniżenia należytości prawnych od przenoszenia prawa własności gruntów przy sprzedaży tychże gruntów między włościanami.

Poseł Chrzanowski wniósł, aby zabierający w imieniu Koła głos w Izbie domagał się ułożenia i przedłożenia przez rząd Izbom projektu nowej ustawy o należytościach prawnych i stemplach, przy zniżeniu tychże należytości; przypomniał, że przedłożenia projektu nowej w tym przedmiocie ustawy domagał się Sejm galicyjski, gdyż dawną ustawę o należytościach, przed kilkudziesięciu latami wydaną, zmieniono i uzupełniono w ciągu szeregu lat paruset reskryptami i dekretami, tak, iż obecnie jest chaos przepisów, a urzędnik, obawiając się wymierzyć należytość lub stempel za nisko, wymierza go zwykle za wysoko. Sejm i Koło polskie już parokrotnie uznało, że jedynem wyjściem z tego uciążliwego dla ludności chaosu rozporządzeń jest ułożenie i wydanie nowej ustawy.

Z powodu, że już rozpoczęło się posiedzenie Izby poselskiej, Koło musiało dalsze obrady swoje odłożyć do następnego posiedzenia.

Buda-Peszt 25 kwietnia.

(Rozruchy agrarno-socyalistyczne.)

(∽) Żyzna płaszczyzna pomiędzy lewym brzegiem Cisy a górami Siedmiogrodu tworzy obecnie główne ognisko agrarno-socyalistycznych, a raczej wprost anarchicznych ruchów. Widownia tych agitacyj obejmuje przedewszystkiem sąsiedzkie komitaty Csongrad, Bekes i Csanad. Pierwszy z nich jest czysto-madziarski, bo żywioł madziarski tworzy tam 96% ludności. Dwa drugie są przeważnie madziarskie; żywioł madziarski wynosi tu około 70% ludności, żywioł rumuński około 20%, reszta przypada na Niemców i inne szczepy. Właśnie w trzech wymienionych komitatach, wyłącznie lub przeważnie madziarskich niepodobna dopatrzeć się żadnego związku pomiędzy ruchem agrarno-anarchicznym a antagonizmami narodowościowymi.

Przed dwoma laty rozruchy wybuchły w Oroshazie w komitacie bekieszskim. Świeżo widownią rokoszu stało się dość ludne, bo liczące przeszło 50.000 mieszkańców, miasto Hod Mezoe Vasarhely, w pobliżu Cisy, druga stacya kolei żelaznej od Szegedynu do Wielkiego Waradu. Hod-Mezoe-Vasarhely należy do komitatu csongradskiego, ale według ostatnich depesz ruch agrarny zaznacza się także w Mako nad Maroszą w komitacie csanadskim, a ponieważ nadto jest rzeczą dowiedzioną, że rokoszanie w Hod-Mezoe-Vasarhely oczekiwali posiłków z Oroshazy, zatem ruch istotnię ogarnia te wymienione komitaty.

Że właśnie w tej najurodzajniejszej strefie Węgier szerzy się wśród włościan ruch socyalistyczny, to powinno zadziwiać. Są inne komitaty, w których włościanie i najemnicy wiejscy pracują w warunkach o wiele trudniejszych. Niepodobna więc będzie tłómaczyć tych rokoszów wyjątkową nędzą robotników agrarnych. Natomiast niewątpliwie do wytworzenia się stosunków anormalnych przyczynił się zbyt nagły wzrost masy robotników, zwabionych z różnych stron Węgier, podjętemi na wielką skalę pracami około odbudowania zburzonego znaną katastrofą Szegedynu, i wogóle około regulacyi Cisy. Prace te ściągnęły w te strony tysiące robotników i zapewniły im dochód, którego zwykła praca na roli nie dostarcza, chociaż to pewnie przesada, że robotnicy, zatrudnieni przy regulacyi Cisy, mogli sobie pozwalać nawet na zbytek — szampana. Dość, że w ostatniem dziesięcioleciu masy robotnicze w tych komitatach nad Cisą wzrastały w sposób niemal amerykański. Węgry i tak są klasycznym krajem olbrzymich wsi po 10.000 do 20.000 mieszkańców. W około Szegedynu ludność podobnych osad podwoiła się.

Tymczasem ukończyły się roboty regulacyi Cisy, a przywykli do stosunkowo znacznego zarobku robotnicy byli zmuszeni chwycić się zwykłej, mniej popłacającej pracy. To nie usprawiedliwia żadną miarą rozruchów, ale wyjaśnia, dlaczego właśnie w tej okolicy agitacye socyalistyczne i anarchiczne znajdowały grunt bardzo urodzajny. Nadto te ludne osady posiadają dotąd organizacyę nie miast, lecz gmin wiejskich. Zdarza się przeto, jak to wczoraj podniósł w swej odnośnej interpelacyi poseł Juliusz Horwath, że osadami 20-to tysięcznemi kierują osoby, nieposiadające kwalifikacyi do kierowania 20-tu ludźmi; że na utrzymanie porządku wśród 70.000 mieszkańców w chwili potrzeby jest zaledwo trzech ludzi. Że taki dotkliwy brak organów porządku i bezpieczeństwa także niemało ułatwia agitacye — zbyteczna dowodzić.

Ale głównej przyczyny rozruchów niewątpliwie szukać należy w zamiejscowych wpływach, mianowicie w tem, że naczelnicy ruchu socyalistycznego, przebywający w stolicy i pozostający w ściślejszych związkach z socyalizmem i anarchizmem międzynarodowym, wymienione komitaty wybrali oddawna za najwdzięczniejsze pole eksperymentów.

Ta geneza ostatnich zaburzeń jest aż nadto widoczna. Rokosz w H. M. Vasarhely wszczął się dlatego, ponieważ policya zabrała nadesłane z Budapesztu kokardy na obchód 1 maja, tudzież socyalistyczne odezwy, domagające się powszechnego głosowania, 8 godzinnej normalnej doby pracy i podziału gruntów pomiędzy robotników. Żądania takie nie powstają z miejscowych potrzeb komitatu csongradzkiego itd., lecz są to znane wszędzie równe hasła socyalizmu, wygłaszane zarówno we Francyi, gdzie podział gruntów jest już przeprowadzony aż do ostatnich granic rozdrobnienia, jak w Anglii, gdzie instytucya majoratów i lati-

---

W miesiąc po ślubie.

(2) OBRAZEK.

(Ciąg dalszy).

Stobnicki, stojąc już kończył te słowa, całą figurą ku drzwiom wchodowym podany. Konrad siedział spokojnie na fotelu, trzeci towarzysz z wahaniem widocznem patrzał z kolei to na niego, to na niecierpliwego pana Maryana.

— Cóż pan myśli o tem, panie kochany? — odezwał się wreszcie. — Jeżeli jest to rzeczywiście tak epokowe, jak twierdzą Niemcy, dzieło, to może warto byłoby go posłuchać, wszak wszyscy wkrótce się rozjeżdżamy, a kto wie, czy rychło powtórzy się taka sposobność.

Konrad, zaskoczony niespodziewanie, ociągał się mimowoli z odpowiedzią, niecierpliwiąc tem widocznie amatora teatru.

— Hałasu wprawdzie i reklamy dużo — rzekł wreszcie — ale zdaje mi się, że więcej tam pretensyj i teoryi, niż prawdziwych zalet, zresztą nie odradzam panom bynajmniej, co do mnie wrócę już wprost do domu.

— Cóż znowu — podchwycili obaj energicznie — a to pięknieby się zakończyły nasze zaprosiny! Jesteś pan przecież naszym pożądanym i zaproszonym gościem — kończył solo grubym swym basem pan Adam. — Projekt chwilowy może sobie doskonale projektem tylko zostać!

Stobnicki ze swej strony wziął się już był wprawdzie za poręcz krzesła, lecz było aż nadto widocznem, że nie spieszył się wcale zająć opuszczonego przed chwilą miejsca.

Pozycya Konrada stawała się bardzo przykrą, to też wiele byłby dał za to, żeby nie być ani tu, ani w teatrze, lecz tam, na Königsstrasse siedzieć przy herbacie i trzymać przy sobie jak najbliżej tę najmilszą Todzię. Czuł jednak, że trzeba prędzej kończyć z tą niezręczną sytuacyą.

— Moi panowie — zawołał z nagłą energią — zkądże znowu ta etykieta i ceremonie między nami? W podróży to tak, jak na wojnie: ustają one z konieczności. Jutro panowie wyjeżdżają, a dzisiaj korzystają z dobrej sposobności i idą do teatru.

— Otóż właśnie i ja tak myślę — podchwycił gorąco Stobnicki — ale i pan z nami, nie inaczej, zważ pan tylko: sztuka bądź co bądź niezwyczajna, całkiem nowe pole do uwag i obserwacyj, a musi się pan przecież zgodzić, że w obecnej fazie literatury dramatycznej takiemi nowinami się nie gardzi; umilkli chwilowo Skandynawi, „Théâtre libre“ zbyt się już teraz wyklarował; posłuchajmy tymczasem Sundberga. Patrzy pan tak na mnie, jakby to już wszystko przestało pana zajmować, ale nie chcę w to wierzyć, teatr lubił pan zawsze, zresztą jestto kwestya ogólnie literacka, ba, nawet społeczna — mówił zaperzony Stobnicki coraz prędzej i coraz głośniej.

Lekki odcień różowy zabarwił policzki Konrada. Zły był na siebie, bo chciałby był im przypomnieć, że Todzia nań czeka, czy czekać będzie, a jednak czemuś się krępował i nic nie mówił, niecierpliwił się tylko i irytował w duchu, zdobywając się na obojętny uśmiech.

— Rozprawiamy tu niepotrzebnie — powiedział wreszcie — a tymczasem kurtyna podnosi się za chwilę i stracą panowie prolog, najbardziej pono charakterystyczny.

— To prawda, ani chwili czasu do stracenia — rzucił śpiesznie Stobnicki, zrywając się z miejsca.

Konrad wstał także i wyciągnął doń rękę na na pożegnanie.

— Ja bo bez pana nie idę — odezwał się z głębi fotelu Wojnicz — chociaż mówiąc otwarcie, ciekaw i ja jestem tego prologu.

— Panie Konradzie, idźmy więc wszyscy — odezwał się, zbliżając się doń Stobnicki — któż każe panu zostawać do końca, po każdym akcie wyjść przecie będzie można. W dodatku patrz pan, co za błyskawice, i leje już jak z rynny, czy tu przeczekać ulewę, czy tam w teatrze, na jedno przecież wyjdzie. Jak Boga kocham, słychać już orkiestrę!

Konrad, milcząc i zagryzając wargę, skierował się wraz z innymi ku kasie.

— Tak — myślał on — jeżeli wyjdę w drugim antrakcie, to na 10-tą trafię jeszcze do domu, a tymczasem rzućmy okiem na arcydzieło pana Sundberga. Todzia zapewne w ultra-naturalizmie niebardzo smakuje, ale w tym wypadku stanowczo samaby mnie nawet wyprawiła. Godzinę spóźnienia łatwo sobie wytłómaczy wobec takiej słoty.

III.

Tymczasem nawałnica szalała już na dobre. Niebo przypuszczało straszny swój szturm do bezbronnej ziemi. Pioruny biły w nią jeden po drugim, ogniste lonty błyskawic buchały oślepiającym płomieniem wśród czarnych, skłębionych obłoków.

— Czy to dziś może feralny dzień Falba — pytali ludzie, przerażeni niespodzianą potęgą wichury, przysłuchując się groźnym dźwiękom w górze, na dole zaś skrzypieniu drzew rozdzieranych, padających w parkach miejskich, i brzękowi rozbitych szyb, uderzających o kamienie trotuarów.

W teatrze za to jasno było i gwarno. Oczy Konrada, taksamo jak i innych widzów, zwrócone na scenę, śledziły z pozorną uwagą ruszające się po niej postaci aktorów i aktorek, objęły nawet wykwintny kształt blado-żółtych mebli, rozstawionych grupami, pomimo to żadna całość nie układała się z tego wszystkiego w jego myśli i wreszcie spostrzegł się sam z pewnem zdumieniem, że nie słyszał nic prawie z tego, co mówili panowie ci i te panie. Dziwne niezadowolenie jakieś, niepokój nerwowy, opanowały go z taką mocą, że choć się irytował i zżymał sam na siebie, nie mógł się zmusić do skupienia uwagi.

— Co się zemną stało? Do niczego dziś jestem — rozmyślał niecierpliwie — czuję się tak, jak gdybym naprawdę zrobił coś niedobrego; właściwie nie należy nigdy przez czas dłuższy pogrążać się jednostronnie w najmilsze nawet wrażenia, zamierają niepotrzebnie inne strony natury ludzkiej i człowiek ani się spostrzeże, jak mu już wiele ubyło. Otóż zmuszę się koniecznie i wysłucham uważnie dyalogów pana Sundberga.

— To prawda, że naturalność przedziwna — mówił sobie Konrad po chwili — bohaterowie wyrażają się i ruszają tak, jak zrozpaczeni filistrzy, pomiędzy jednym a drugim kuflem piwa. Ale zobaczymy, co dalej będzie.

— Patrz pan — szepnął doń nagle rozpromieniony do niepoznania Stobnicki — ta, co wychodzi teraz z prawej strony, to znakomita Drehsinger w roli Julii. Cóż to za czarujące stworzenie!

Obaj towarzysze Konrada zbliżyli do oczu lornetki.

— Służę panu — zwrócił się do Konrada pan Adam, ofiarując mu swoją — rzeczywiście warto przyjrzeć się jej uważniej: boskie oczy, a figura!...

— Dziękuję, mam wzrok doskonały, siedzimy zaś tak blisko — odrzekł Konrad — i nie dokończył, spojrzawszy w tej chwili na zachwyconą twarz Stobnickiego, pobudzającą go do śmiechu.

Tymczasem bohaterka, jak się spodziewać należało, prawdziwa kobieta *fin de siècle*, popychana zapewne niezliczoną ilością „instynktów, odziedziczonych po całym szeregu przodków po mieczu i kądzieli“, miotała się gwałtownie na scenie, to ze szpicrutą, to bez szpicruty, groziła nią swemu arystokracie-narzeczonemu, lub kokietowała nią z gracyą jednego z swych dżokejów. Czarne jej oczy, kształtu egipskiego, wydłużone na skroniach ciemnymi rysami pędzla, patrzały naprzemian to wyzywająco i dumnie, to kornie i tajemniczo, z wyrazem związanej niewolnicy.

Akt pierwszy zbliżał się ku końcowi, zaczynano się już ruszać w lożach i w parterze.

— Cóż to za kombinacye! Dokąd ten autor sięgnął po efekta — szepnął z niesmakiem Konrad, kręcąc się na swem miejscu i zwracając się do pana Adama, widocznie umiarkowańszego w wrażeniach.

Tymczasem kurtyna zapadła i on pierwszy podniósł się z przyjemnością z miejsca.

— Cóż pan chcesz — odezwał się także wstając Stobnicki — on przecież w prologu zaznacza bez ogródek swoje stanowisko; bierze świat naszego dziesięciolecia takim, jakim on jest naprawdę i dowodzi oczywiście, że wskutek rozmaitych warunków uprzednich innym on być nawet nie może.

— Dotychczas, co prawda, nie dowiódł jeszcze niczego, a ta jego Julia...

— Takie Julie — przerwał Stobnicki — mniej więcej otwarte i efektowne roją się teraz na każdym kroku.

— A to zapalony człowiek z tego pana Maryana, kiedy tylko o coś teatralnego chodzi — zaśmiał się dobrodusznie Wojnicz.

— Właśnie to samo myślałem — zawtórował mu Konrad — co do mnie, nie wiem doprawdy, czy warto zostać dłużej; mówiąc szczerze, dość mało wszystko to mnie obchodzi.

— Jakto mało obchodzi? — odrzekł porywczo Stobnicki — toż to my sami na siebie patrzymy, wszak to nasze właśnie pokolenie figuruje na scenie.

— Jeżeli tak, to nie zbyt świetnie wyglądamy; przyznam się jednak, że nietylko tożsamości, ale nawet bliskiego pokrewieństwa z figurami temi dopatrzeć się nie mogę...

— A bo my Polacy ze wszystkiem się spóźniamy; poczekajno pan ze trzy lata jeszcze.

— Piękne mi przepowiednie! — odpowiedział z uśmiechem Konrad, zbliżając się do jednego z olbrzymich okien „foyer“. — Swoją drogą posłuchamy jeszcze aktu drugiego, deszcz wciąż leje gwałtownie, a nie jest jeszcze zbyt późno.

— Albo ta Drehsinger...

— Drehsinger — szybko przerwał Konrad — zamiast powściągać, podkreśla jeszcze grą swoją jaskrawość tej napiętej kreacyi.

— Śmiała sztuka, śmiała gra — odezwał się pan Adam. — Bądź co bądź jest coś imponującego i zaraźliwego w tej odwadze autora. Bezwzględność zawsze imponuje.

Antrakt się kończył. Trzej panowie wraz z gęstą falą publiczności, wracali na swoje miejsca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

fundyów rozwinęła się o wiele znaczniej, niż w Węgrzech. Słowem, masy w H. M. Vasarhely, Oroshazie, Mako itd. stają się może bezwiednie narzędziem w ręku agitatorów socyalizmu.

Nie przychodzi nam na myśl twierdzić, aby wymieniona okolica węgierska była Eldoradem dla robotników agrarnych i aby nie zachodziła żadna potrzeba stopniowej naprawy ich ekonomicznego położenia. Prezes gabinetu Wekerle we wczorajszej odpowiedzi na interpelacyę posła Horwatha bez ogródki tę potrzebę uznał i pomiędzy innymi środkami zalecił osiedlenie pewnej liczby rodzin włościańskich na majątkach skarbowych. Że zaś w tych stronach panuje kalwinizm, łatwo domyśleć się, że radykalne dążności pastorów kalwińskich nie przyczyniają się wcale do utwierdzenia mas w poszanowaniu dla instytucyj legalnych. Na domiar dowiadujemy się z H. M. Vasarhely, że tam pewna część strażników gminnych działała w porozumieniu z rokoszanami, mianowicie wzbraniali się schwytać ich naczelnika Kovacza, co bardzo przypomina owe romantyczne czasy z dawniejszych dziejów Węgier, a jeszcze pono nienależące zupełnie do przeszłości w Sycylii, gdzie żandarmi pozostają na żołdzie brygantów!

Z tem wszystkiem główna sprężyna rozruchów niewątpliwie spoczywa w międzynarodowym socyalizmie. Domagać się 8-godzinnej pracy normalnej na wsi, nie może przyjść na myśl żadnemu rzeczywistemu rolnikowi. Teoretycznie możliwem żądanie to przedstawia się w zakresie fabryk. Gdzie jednak praca, jak na roli, zależy wyłącznie, a w każdym razie przeważnie od pory roku, klimatu, słońca i deszczu itp., tam stawiać teoryę 8-godzinnej doby normalnej jest najprostszą niedorzecznością, której dopuszczać się mogą tylko socyalistyczni teoretycy, używając tego hasła jedynie jako dźwigni agitacyi. Wolno takiemu kniaziowi Krapotkinowi przy biórku, zapewne urządzonem z gustem, jeżeli nie z przepychem, dowodzić nam w sposób „przekonywujący,“ że w miarę nowych wynalazków wystarczy 5 godzin pracy przez 5 dni na miesiąc, aby „bez wszelkiej fatygi“ spełnić potrzebną na wyżywienie ogółu pracę na roli i że Paryżanie i Paryżanki, jakby dla zabawy, pracując po 5 godzin przez 58 tylko dni na rok, zapewnią zbytkowne wyżywienie ludności departamentów Seine i Seine-et-Oise *(La conquète du pain)* — ale trudno przypuścić, aby nawet najmniej oświecony, ale rzeczywisty rolnik, oddawał się podobnym złudzeniom.

Inaczej ma się rzecz z podziałem gruntów. Żądza posiadania kawałka własnego gruntu jest wrodzona rolnikom. To też od czasów Gracha i dawniej, zawsze przyrzeczenie uwłaszczenia najemników wiejskich najskuteczniej oddziaływało jako środek agitacyi na masy. Jednakże tak socyalizm, dążący do pracy kolektywnej, jakoteż anarchizm, znoszący wszelką indywidualną własność, zasadniczo sprzeciwiają się owej przyrodzonej żądzy proletaryatu agrarnego zdobycia własnego gruntu. I w tej mierze zatem tłumy w H. M. Vasarhely stają się ślepem narzędziem agitacyi socyalistycznej, zmierzającej do całkiem odmiennych celów.

Rzecz dziwna, że p. Wekerle tylko jakby mimochodem wspomniał o imporcie teoryj socyalistycznych. Obeznany dokładniej ze stosunkami miejscowymi nadżupan komitatu Kallay bez ogródki oświadcza, że cała okolica „została zatruta socyalistycznymi pomysłami, importowanymi z Budapesztu.“ Zdaje się, że zajęty wyłącznie projektami kościelno-politycznymi, gabinet p. Wekerlego niema czasu, a może nawet chwilowo niema chęci zwrócenia należytej uwagi na agitacyę socyalistyczno anarchiczną, która jednak w Węgrzech przybiera zastraszające rozmiary.

Poznań 23 kwietnia.

(*) Bank włościański, jedna z najostrożniej prowadzonych u nas instytucyj, daje za rok ubiegły 10% dywidendy. Zaczął w roku 1873 dywidendą 4%. Jest to bank, który nazwę swą zawdzięcza zamiarowi założenia instytucyi, któraby włościanom służyła tanim kredytem. Ale ponieważ kapitał zakładowy wynosi tylko 600,000 marek, wnet zrozumiano, że z tak małą siłą, mianowicie też hipotecznego interesu, bank ogarnąć nie może. Robi on więc wszelkiego rodzaju bankierskie interesa, nie wyłączając dawania kredytu włościanom po możliwie niskim procencie. Trudna jednakże w tej mierze konkurencya, zwłaszcza ze Ziemstwem kredytowem.

Malarz nasz prof. Jaroczyński, znany jako doskonały rysownik i akwaforcista, wysyła na wystawę lwowską nowe dzieło olejne swego pędzla. Jest to „Boża męka.“ Chrystus rozpięty na krzyżu, u którego stóp niewiasta z załamanemi rękami błaga niebiosa słowy: „Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.“ Pomysł bardzo sympatyczny, wykonany z realistyczną werwą. Jest to obraz znacznych rozmiarów, nad którym 75-letni artysta pracował z wielkiem zamiłowaniem.

Jednym ze zwykłych u nas środków germanizacyjnych, jest chrzczenie polskich miejscowości niemieckiemi nazwiskami. Od wieków tak się działo, a dobroduszny rząd polski nigdy temu nie przeszkadzał, żeby się Leszno zwało Lissa, a Wschowa Fraustadt itp. bez liku. Obecnie rząd niemiecki proteguje takie przezywanie miejscowości, zwłaszcza też w obwodzie rejencyi bydgoskiej, gdzie krajem włada prezes rejencyi Tiedemann, germanizator bismarckowskiego autoramentu. Ma to jednak i dla rządu nie same tylko dogodności. Zdarzało się już niejednokrotnie na manewrach, że furyerzy i adjutanci oraz podjazdy, kierujące swe ruchy wedle map sztabowych, u ludności dopytać się nie mogły miejscowości, z map wyczytanych.

Zaciekłość niemiecka nie same nazwy miejscowe przeinacza. Z upodobaniem pastwi się także nad imionami i nazwiskami osób. Kiedy za czasów Bismarcka zaprowadzono u nas cywilne listy stanu, urzędnicy zapisujący nowonarodzonych, sport z tego sobie robili, żeby polskie nazwy kaleczyć, tłómaczyć na niemieckie, przeinaczać. Czas temu położył hamulec, skoro się wykazało, że dla stosunków hypotecznych i dziedzicznych wynikały z tego największe zamięszania. Rzadziej więc się już teraz słyszy o takich nadużyciach, ale całkiem one nie ustały, jak nas poucza następujący przykład. Otóż gospodarz Grzegorski, z Kołodziejowa, w powiecie mogilnickim, przez 5 lat procesował się z najrozmaitszemi władzami, które żądały od niego, żeby się pisał „Gregorem.“ Zapadały wyroki, nakładano kary, ale nieustraszony szermierz zawsze wynalazł nową furtkę, aż po 5-letniej walce postawił na swojem i został Polakiem Grzegorskim. Nietylko mitręgi, ale i kosztów poniósł niemało.

X. Arcybiskup bawi od tygodnia w Gnieznie, gdzie się właśnie odbył z wielką wspaniałością odpust św. Wojciecha. Przed wyjazdem odwiedzał go tu z rewizytą X. biskup warmiński Dr Thiel, a z powrotem także wstąpił do Gniezna, żeby się pomodlić u grobu św. Wojciecha.

X. biskup chełmiński, Dr Redner, objeżdża teraz kaszubską część swej dyecezyi. W Gdańsku bawił dwa dni i udzielał sakramentu bierzmowania, a przy tej sposobności przemawiał nietylko po niemiecku, lecz i po polsku, czem zadokumentował, że nie ignoruje licznego żywiołu polskiego w Gdańsku, jak to robić usiłują niemiecko-katoliccy przywódcy kaszubskiej stolicy. Wdzięczną będzie ludność polska za to uznanie X. biskupowi, a on po całym kraju sam osobiście prowadząc katechizacyę, przekona się zapewne, jak mało nauka religii wnika do dusz dziatwy, skoro jest podawana w niezrozumiałym języku.

Jeden z najzacniejszych weteranów duchownych dyecezyi chełmińskiej, X. kanonik J. Prądzyński, obchodził właśnie 50-letni jubileusz kapłaństwa. Ojciec św. mianował go protonotaryuszem i prałatem, obywatelstwo ofiarowało mu wspaniały krzyż, biskup z kapitułą kielich złoty, a miasto Kościerzyna na Kaszubach obywatelstwo honorowe. Trzeba wiedzieć, że zacny mąż ten własnym kosztem zbudował i utrzymuje tam wyższy zakład wychowawczy dla panien, w którym wykształcenie pobierają wszystkie córki z inteligentniejszych i możniejszych rodzin na Kaszubach i z dalszych okolic. Sędziwy jubilat, chcąc uniknąć większego zaniepokojenia uroczystością, zjechał z Pelplina, swej rezydencyi, na wieś do bratanka swego, a w dzień jubileuszu w tym samym kościele odprawił Mszę św., w którym odprawiał prymicye.

Dnia 29 b. m. odbędzie się w Inowrocławiu ponowne walne zebranie przedwyborcze. Będzie znów skandal niemały. Opozycya traci jednego kandydata po drugim, bo nawet mecenas Moczyński zrzekł się kandydatury, podawanej mu niebardzo zaszczytną ręką. Nie ulega jednak wątpliwości, że będziemy mieli secesyę przy tych wyborach, jeżeli Pan Bóg cudu nie uczyni.

Przykre tu bardzo zrobiło wrażenie, że *Dziennik Poznański* zamieścił krytykę zjadliwą encykliki Ojca św., a zaraz nazajutrz z wielką wyrozumiałością odezwał się o demonstracyach warszawskich, zachęcając pośrednio rzemieślników do politycznego apostołowania podczas manifestacyj. Wyrażał też nadzieję, że pewnie manifestantów spotka kara niezbyt surowa za tak niewinną rzecz. Pomijając już wszystko inne, ta nierozwaga pisma „europejskiego“ odbije się między innemi i na teatrze tutejszym. Już z powodu manifestacyi, jaka się tu „wbrew woli dyrektora“ odbyła w teatrze podczas obchodu Kościuszkowskiego, naczelnik teatrów warszawskich jednemu z artystów nie pozwolił wyjechać do Poznania na gościnne występy. Ale to byłoby małą rzeczą. Strach pomyśleć, co się stanie ze 150 uczniami uniwersytetu, których niesumienni działacze popchnęli do nierozważnej manifestacyi.

P. J. Kościelski bawi w Kilonii, gdzie mu lekarze na rozpędzenie grypy kazali brać ciepłe kąpiele morskie.

Petersburg 25 kwietnia.

(+) W jednym z poprzednich moich listów pisałem obszerniej o powziętym ze strony rządu zamiarze zniesienia prawa propinacyjnego w ziemiach polskich. Dziś mogę dawniejszą wiadomość uzupełnić następującymi szczegółami. Po wszystkich guberniach będą utworzone, pod przewodnictwem gubernatorów, gubernialne komisye propinacyjne. Komisye te, w osobnej odezwie, ogłoszonej w miejscowych organach gubernialnych, wezwą właścicieli praw propinacyjnych do oświadczenia, nie później jak w ciągu sześciu miesięcy od tego wezwania, iż pragną korzystać z indemnizacyi za zniesienie prawa propinacyjnego. Do swego oświadczenia interesowani winni dołączyć dokumenta, stwierdzające posiadanie praw propinacyjnych i korzystanie z nich, jakoteż i wysokość dochodów za pięciolecie od roku 1889—1893. Na podstawie przedłożonych dokumentów i rachunków, a również i informacyj, zasięgniętych ze źródeł urzędowych, komisya propinacyjna decydować będzie o legalności korzystania z praw propinacyjnych i wysokości indemnizacyi, osobno dla każdego miasta, miasteczka, wsi i osady. Za dowód prawności posiadania praw propinacyjnych służyć będą następujące dokumenta: najwyższe postanowienia monarsze i ukazy rządzącego senatu, przywileje dawnych królów polskich i w. książąt litewskich, uchwały sejmów, dekreta sądowe i wszelkie w ogóle dowody, stwierdzające posiadanie prawa propinacyjnego do dnia 13 stycznia 1863 roku (dla gubernij litewsko-ruskich), a do wydania ukazu carskiego z dnia 9 listopada 1866 roku, znoszącego prawa dziedziczne w miastach i miasteczkach Królestwa Polskiego, dla 10 gubernij polskich.

Ministeryum rolnictwa zajmuje się w chwili obecnej organizacyą swych organów doradczych na prowincyi. Gdy projekt tej organizacyi wyjdzie z biur ministeryalnych, ogłosi go minister rolnictwa w swym specyalnym organie urzędowym i wezwie wszystkie Towarzystwa rolnicze i ekonomiczne, dalej głośniejszych agronomów i ekonomistów do wypowiedzenia swych opinij, uwag i wniosków w tej sprawie, stosownie do potrzeb i warunków miejscowych. Po otrzymaniu takowych, projekt ministeryalny ulegnie rewizyi, a następnie będzie przedłożony radzie państwa. Oprócz tego, oddział statystyczny nowego ministeryum rolnictwa znacznie rozszerzy zakres swej działalności i będzie wynikami swej pracy i spostrzeżeniami dzielił się z ogółem interesowanych. Departamenty górniczy i leśny otrzymają znaczne subsydya na rozszerzenie zakresu swej działalności, przyczem nietylko przedmiotem ich pieczy będzie umiejętna eksploatacya bogactw kopalnianych i leśnych, należących do państwa, lecz nieść będą pomoc prywatnym właścicielom lasów i kopalni zarówno radą, jak i bezpośrednim udziałem w ich przedsiębiorstwach. Jako organa pomocnicze dla tych departamentów mają być utworzone komitety prowincyonalne w niektórych miejscowościach, posiadających kopalnie i lasy. Specyalny organ ministerstwa rolnictwa: „Wiadomości ministerstwa rolnictwa“ *(Izwiestia ministierstwa ziemledielja)*, będzie w czasie właściwym podawał rady i wskazówki o najwłaściwszych sposobach eksploatacyi bogactw leśnych i mineralnych.

Z powodu projektów zaludnienia pobrzeży czarnomorskich kraju Zakaukaskiego jeszcze raz podniesiono w prasie rosyjskiej kwestyę, czyby na ten cel nie dało się użyć kolonistów niemieckich. Niektórzy z tych ostatnich, po utracie różnych prerogatyw w Rosyi południowej i w okolicach nadwołżańskich, wnieśli podanie do władz rządowych z oświadczeniem gotowości osiedlenia się na Kaukazie, pod pewnemi warunkami. Między innemi żądają: nadziału gruntami skarbowemi w ilości 100 dziesięcin na każdą rodzinę, niektórych ulg podatkowych i wyznaczenia pewnego obszaru ziemi na budowę szkół ludowych i progimnazyów, gdyby, przy pomyślnym rozwoju osady, okazała się potrzeba zakładania takowych. Przeważna część prasy rosyjskiej oświadczyła się jednak z całą stanowczością za dalszą kolonizacyą Kaukazu żywiołem czysto rosyjskim. Osadnicy rosyjscy kontentują się zwykle bardzo skromnemi nadziałami w ziemi, a otrzymanie 15 dziesięcin ziemi skarbowej jest dla rodziny osadniczej szczytem marzeń. W wielu osadach tamecznych rosyjskich niema wcale szkół elementarnych, a tymczasem koloniści niemieccy marzą już o zakładaniu progimnazyów. Ze względu na znaczenie strategiczne pobrzeży czarnomorskich Kaukazu, radzą *Mosk. Wiedomosti*, aby z Rosyan nie tworzyć tam na razie osobnych osad, lecz w każdej z dawniejszych osadzać po kilka rodzin obok różnoplemiennej ludności miejscowej.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty uchwalono tytuł: „Uniwersytety“ po końcowem przemówieniu referenta dep. Beera. Deputowany ten podnosił potrzebę polepszenia płac profesorów Uniwersytetu i przedstawił braki, utrudniające w wysokim stopniu pracę lekarską w powszechnym szpitalu wiedeńskim. Wywody swoje zakończył następującemi słowy:

Nie ubiegam się o sławę, aby tak jak referent dla zarządu centralnego (dep. hr. Piniński) omówić przy tej sposobności wszystkie kwestye, dotyczące oświaty. Nie chcę też odstępować od zakreślonego sobie zadania i wchodzić w rzeczy, które leżą po za zakresem mego referatu. Nie chcę także zaznaczać, iż jako sprawozdawca w wielu punktach nie zgadzam się ze sprawozdawcą dla zarządu centralnego i że musiałbym wiele jego oświadczeń i wyrażeń zwalczać. Sprawozdawca, który ma z tego miejsca mówić o tak trudnych kwestyach oświaty, co do których nie może być osiągniętą zgodność zapatrywań, musi pamiętać o tem, że jest tylko tłómaczem zapatrywania tej komisyi, do której należy, że jego subjektywne i indywidualne poglądy muszą na bok ustąpić i winien on z możliwą objektywnością roztrząsać te kwestye, które są przedmiotem dyskusyi, a to tem więcej, gdy się znajdujemy w trudnej sytuacyi politycznej. Nie uważam za rzecz właściwą poruszać jeszcze raz z tego miejsca kwestye, które uchylone zostały z porządku dziennego; rzeczą jeszcze niewłaściwszą jest przemawiać z tego miejsca w imieniu klubu lub jakiejś partyi. Z tego miejsca wypada kwestye, o które chodzi, omawiać w sposób spokojny, pewny i objektywny. To ja uczyniłem i to także w przyszłości czynić będę.

Z powodu tych słów dep. Beera, zabrał głos dla faktycznego sprostowania dep. Piniński i oświadczył: Sądzę, że sprawozdawcy musi być przyznanem to samo prawo, co innym członkom Izby. Sprzeciwia się to zwyczajowi i parlamentarnemu taktowi, jeśli poseł i jeszcze do tego z trybuny sprawozdawcy, daje nauki innym posłom, lub, co gorsza, sprawozdawcom. Co do mojej osoby stanowczo nie przyjmuję żadnych nauk. (Oklaski na ławach posłów polskich i ze strony konserwatywnych).

W dyskusyi nad tytułem: „szkoły średnie“ zabrał głos dep. Tuczek. Mowca przemawia za utworzeniem większej liczby szkół średnich na Morawach i za zamienieniem czeskiego niższego gimnazyum w Bernie na gimnazyum wyższe.

Dep. Miskolczy wobec wywodów Hormuzakiego czyni uwagę, że wywody te skierowane są pod adresem dawnego rządu i dzisiaj nie są na czasie, ponieważ partya mowcy nie sprzeciwia się koalicyi z innemi partyami Bukowiny. Mowca domaga się utworzenia niemieckiego gimnazyum w Serecie i szkoły przemysłu drzewnego w Radowcach.

Dep. Kurz życzy sobie zastosowania pragmatyki służbowej do nauczycieli szkół średnich i występuje za pomnożeniem czeskich szkół średnich.

Dep. Siegmund omawia złe umieszczenie niektórych szkół niemieckich w Pradze.

Dep. Gasser wnosi zamknięcie dyskusyi.

Dep. Brzeznowsky woła: Izba jest niekompletna!

Przewodniczący stwierdza po przeliczeniu głosów, że zamknięcie dyskusyi uchwalone zostało 96 głosami przeciwko 19.

Dep. Spincicz, jako jeneralny mowca *contra*, przemawia naprzód po kroacku, a następnie po niemiecku. Mowca występuje za uwzględnieniem cywilizacyjnych potrzeb Kroatów i Słoweńców i zarzuca zarządowi oświaty nieżyczliwość dla Słoweńców i Kroatów w zakresie szkół ludowych.

Dep. Roszkowski, jako jeneralny mowca *pro*, zaleca przestrzeganie hygieny w szkołach, a zwłaszcza ustanowienie lekarzy szkolnych. Zniżenie opłaty szkolnej jest konieczne i naglące; życzą tego sobie wszystkie kraje koronne, choćby ze względu na smutne materyalne położenie ludności. (Oklaski). Należy zapobiedz przeciążeniu uczniów szkół średnich, zwłaszcza w Galicyi. — Mowca przemawia za uwolnieniem wielu galicyjskich miast od prestacyj na szkoły średnie, domaga się nowego budynku dla męskiego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, oraz utworzenia znaczniejszej liczby szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi. (Żywe oklaski).

Referent Beer w końcowem swojem przemówieniu oświadczył, że nie miał zamiaru dep. Pinińskiemu dawać nauk, mowę jego krytykować i siebie samego za wzór podawać. Wobec wywodów dep. Pinińskiego referent wskazuje tylko, że przez lat 21 pełnił swój obowiązek w Izbie.

Tytuł „Szkoły średnie“ uchwalono; przystąpiono do dyskusyi nad szkołami przemysłowemi.

Deput. Adamek przemawia za utworzeniem obowiązkowych uzupełniających szkół przemysłowych, oraz za pomnożeniem żeńskich uzupełniających szkół przemysłowych. Mowca domaga się utworzenia czeskiego oddziału równoległego w państwowej szkole przemysłowej w Pradze.

Dep. Gregorcicz życzy sobie przeniesienia artystycznej szkoły stolarskiej z Mariano do Gorycyi i uwzględnienia w tej szkole języka słoweńskiego.

Dep. Hauck żąda utworzenia wyższych szkół przemysłowych i wnosi rezolucyę w sprawie upaństwowienia szkół handlowych.

Na tem dyskusyę przerwano. Minister oświaty przedkłada kredyt dodatkowy do pozycyi budżetowej: „Uniwersytety w Pradze“.

Następne posiedzenie rozpoczyna się dzisiaj o g. 12 w południe ze względu na przedpołudniowe posiedzenie komisyi walutowej.

Sprawozdanie komisyi walutowej o ustawie, dotyczącej wykupna not państwowych, ułożone przez deput. Szczepanowskiego, omawia fakt zawieszenia bicia srebra w Indyach, Rosyi i Ameryce; stwierdza, że obawy bimetalistów nie spełniły się w żadnym punkcie, a z przebiegu amerykańskiego przesilenia wyciąga wniosek, jak niebezpieczną jest rzeczą dla każdego kraju podawać w wątpliwość podstawy swojego systemu monetarnego. Sprawozdanie podnosi, że w r. 1893 najbogatsze państwa zamknęły budżet deficytem, z wyjątkiem Austryi, jakkolwiek i ona nie mogła uniknąć zupełnie wpływu ogólnego przesilenia, co się objawiło szczególniej w ażiu na złoto. Ruch w kursie rent jest dowodem, że przesilenie szło z zewnątrz. Zrównanie kursu pożyczki papierowej z pożyczką złotą jest następstwem reformy walutowej. Zaniepokojenie wśród zagranicznych wierzycieli przyspieszyło powrotny napływ naszych efektów, szczególniej renty srebrnej. Ta ostatnia, wobec pewności, że relacya 100 złr. do 170 marek okaże się prawdziwą, natychmiast znowu pójdzie w górę. Każdy krok, umacniający zaufanie, przyczynia się do rozwiązywania trudności; każde wahanie się, powolność i niepewność trudności te zwiększa.

Sprawozdanie omawia następnie produkcyę złota i wskazując na jej wielki wzrost w ostatnich latach, oblicza obecny zapas złota w monarchii na 812 mil. koron, który może być łatwo doprowadzony do wysokości jednego miliarda, coby przedstawiło przeszło połowę całego obiegu pieniężnego. Ze stosunku, jaki zachodzi między złotem a innemi środkami obiegowemi w krajach o walucie mięszanej, wnioskuje sprawozdanie, że najważniejsza część pracy jest już dokonana, a trudności w otrzymaniu złota nie są bynajmniej doniosłego znaczenia.

Po obszernej krytyce bimetalistycznych teoryj, zwraca się sprawozdanie przeciw poszczególnym zarzutom, uczynionym projektowi ustawy. Rzeczą jest nieuzasadnioną mówić o podarunku, ofiarowanym bankowi przez oddanie mu 160 mil. złota, inny bowiem sposób wykupna not państwowych jest niemożliwy, a zresztą państwo aż do podjęcia wypłat w gotówce zastrzegło sobie zupełne i stanowcze prawo rozporządzenia złożonemi w banku zapasami złota. Omawiając stosunek do banku austro-węgierskiego, zaznacza sprawozdanie, że bank nie dlatego użyty został za narzędzie przeprowadzenia reformy walutowej, że Austro-Węgry nie posiadają dostatecznych do tego środków, lecz z tego powodu, że, pomijając inne wielkiej wagi ekonomiczne względy, jeden instytut odpowiada lepiej celowi emisyi i kontroli obiegu złota, niż dwa samoistne banki państwowe. Podnosząc jeszcze raz korzyści projektu, jako dalszego kroku na drodze reformy walutowej, zamyka się sprawozdanie wnioskiem, aby Izba uchwaliła przedłożenia wraz z poczynionemi poprawkami.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Maj . . . . . złr. 1·80
Od 1 Maja do 30 Czerwca . . . „ 3·60
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . . złr. 2·50
Od 1 Maja do 30 Czerwca . . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . . marek 6
Od 1 Maja do 30 Czerwca . . . „ 12

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

KRONIKA.

Kraków 27 kwietnia.

— **W stanie zdrowia** JE. hr. Jana Tarnowskiego, który w tych dniach zasłabł był w Dzikowie, zaszło — jak się dowiadujemy — znaczne polepszenie. Pospieszamy podzielić się z czytelnikami tą wiadomością.

— **Wiadomości dyecezalne.** Dyecezya krakowska. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Kozach otrzymał z rąk JE. X. kardynała w Rzymie X. Łabaj, dotychcz. wik. katedr.; na probostwo w Raciborowicach instytuował się X. Walenty Dziatkowiec prob. w Krzywaczce; X. Wal. Biedroń dotychcz. administrator w Raciborowicach pozostał tamże nadal w charakterze wikaryusza. Administratorem parafii w Krzywaczce ustanowiony X. Zastawniak dotych. koop. w Wieliczce. Przeniesieni: X. Jan Wcisło administr. w Kozach na koop. do Wieliczki; X. Wojc. Dudziński, eksp. w Gilowicach na koop. do Skawiny; X. Ludwik Olszański koop. ze Skawiny na ekspozyturę do Gilowic; X. M. Rottermund ze Szaflar do Nowego Bystrego.

Archidyecezya lwowska obr. łac. Kooperatorem *administr. in spirit.* w Złotnikach ustanowiony X. Jan Zagórzyński, adm. w Dunajowie. Aplikowany w charakterze koop. przy parafii św. Antoniego we Lwowie, O. Cypryan Chęciński zgromadzania OO. Franciszkanów.

Dyecezya przemyska. Administratorem w Bełzgrodzie zamianowany X. Jan Pacuła, koop. w Tyrawie wołoskiej. Aplikowany na koop. do Tyrawy wołoskiej X. Karol Giessing, czasowy deficyent.

— **Z teatru.** W niedzielę ukaże się po dłuższej przerwie *Kościuszko pod Racławicami.* We wtorek dany będzie po raz drugi *Wielki człowiek do małych interesów*; w obsadzie zajdą pewne zmiany, a mianowicie rolę Matyldy odegra pani Leszczyńska, Jenialkiewicza zaś p. Przybyłowicz. We czwartek odbędzie się benefis głównego reżysera naszej sceny p. Kotarbińskiego, na który wybrano baśń fantastyczną L. Fuldy p. t.: *Talizman.* Temat do tego utworu wzięty jest przez autora z jednej z bajek *Tysiąca i jednej nocy*; w głębi zaś kryje się głęboka satyra polityczno-socyalna. Talizman otrzyma arcybogatą szatę, pełną wschodniego przepychu.

— **Magistrat** ze względu na porządek i czystość w mieście przypomina właścicielom domów obowiązek codziennego zlewania i zamiatania ulic w porze od 1 kwietnia do końca września. Czynność ta odbywać się ma codziennie o g. 5 rano wzdłuż całej realności na odległość 6 metrów od domu. Oprócz tego stróż realności winien wlewać codziennie o tej samej porze do ścieku ulicznego przed realnością do 100 litrów wody i ściek należycie przemiatać. Są to niezawodnie cenne przepisy; idzie tylko o to, ażeby należycie dopilnowano ich wykonania, dotąd bowiem pozostają one przeważnie na papierze, a tumany kurzy unoszą się po ulicach miasta, oddziaływując zabójczo na płuca i oczy mieszkańców Krakowa.

— **Prezenta.** Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. katol. probostwo *regiae collationis* w Liskowatem X. Włodzimierzowi Ryniawcowi, gr. kat. proboszczowi w Cisnej.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Jarosławiu z grupy gmin wiejskich rozpisany został na dzień 4 czerwca b. r., wybór zaś jednego członka tejże Rady z grupy gmin miejskich na dzień 6 czerwca b. r.

— **Ślub.** W kościele św. Mikołaja we Lwowie odbył się onegdaj akt zaślubin pomiędzy panną Maryą Młodnicką, córką zasłużonego profesora i artysty-malarza pana Karola Młodnickiego, a panem Wacławem Wolskim, synem ś. p. Ludwika, byłego deputowanego do Rady państwa i adwokata. W orszaku weselnym było wielu przedstawicieli świata naukowego, literackiego i artystycznego.

— **Z Nowego Sącza** donoszą nam: Pod kierownictwem naczelnika wydziału szkód krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń p. Hubaczka, pracuje tu 10 likwidatorów tegoż Towarzystwa z całą gorliwością, ażeby likwidacyę szkód jak najrychlej przeprowadzić. Czynność ocenienia szkód odbywa się równocześnie na 10 miejscach wśród najtrudniejszych warunków, albowiem mury spalonych kamienic, grożące częściowo zawaleniem, burzy urząd gminny ze względów bezpieczeństwa publicznego; w innych domach mury, do szczętu przepalone, usuwają się same z powodu ostatnich deszczów; wreszcie z kamienic wielu robotnicy przed przystąpieniem do odbudowy, wyrzucają przez okna i drzwi gruzy oraz cegły i kamienie. Tego rodzaju przeszkody utrudniają likwidacyę: mimo to postępuje ona tak szybko, że już przed połową maja wszystkie szkody zostaną wypłacone, a więc w czasie, kiedy pora do odbudowy najlepsza. Wiele kamienic z gruntu musi być odbudowanych, pożar bowiem szalał tak dalece, iż I i II-piętrowe domy, ogniotrwale zbudowane, pokryte blachą lub łupkiem, wypaliły się do fundamentów wraz z ruchomościami nieszczęśliwych mieszkańców, którzy z pożogi wyszli jedynie z tem, co na sobie mieli. Nie można wątpić, iż dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, w wyjątkowych razach, ciężej dotkniętym pogorzelcom udzieli zaliczki za rachunek wypłaty szkody, celem natychmiastowego rozpoczęcia odbudowy. Wogóle jest około 120 poszkodowanych stron, ubezpieczonych w naszem Towarzystwie, a wypłacone przez nie szkody dojdą do wysokości 400.000 złr. Jak się dowiadujemy, wszystkie police ubezpieczonych w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń były w chwili pożaru należycie pokryte i z tego powodu pogorzelcy nie będą mieć żadnych trudności. Wobec faktycznego stanu nieuzasadnione są pogłoski, rozszerzane tendencyjnie w dziennikach, jakoby z powodu niepokrycia polic, pogorzelcy, ubezpieczeni w naszem Towarzystwie, narażeni są na utratę wynagrodzenia. Oprócz naszego Towarzystwa, interesowane są w pogorzeli Nowego Sącza Towarzystwa: austryacki „Fenix“, węgierski „Foncier“, wiedeński „Donau“, czeska „Concordia“ i inne pomniejsze; operowały one wyłącznie między Izraelitami i przeważnie ubezpieczały towary kupieckie.

— **Medale.** Na międzynarodowej wystawie sztuki w Wiedniu przyznało jury małe złote medale państwa między innymi: Alfredowi Wierusz Kowalskiemu, Julianowi Fałatowi i Oldze Boznańskiej.

— **Aresztowanie barona Possingera.** Ludwik baron Possinger, syn byłego kierownika Namiestnictwa galicyjskiego, a następnie Namiestnika Austryi dolnej, został wczoraj w Wiedniu aresztowany. Już przed czterema laty pozaciągał młody Possinger w rozmaity sposób długi, które dojść miały do 80.000 złr. i umknął podobno do Ameryki. Władze austryackie od tego czasu śledziły go, ale nie można było go pojmać. Przed kilku dniami powrócił Possinger do Wiednia, a dyrekcya policyi, dowiedziawszy się o tem, zarządziła jego aresztowanie. Już przed kilku laty ojciec Possingera poświęcił znaczną część swego majątku dla spłacenia długów syna, lecz nie powiodło mu się zwrócić go z drogi lekkomyślnego życia. Ludwik Possinger ma lat 35, przed swoją ucieczką pozostawał krótko w służbie państwowej, z której jednak z powodu długów musiał ustąpić. Po przyaresztowaniu został Possinger przesłuchany w dyrekcyi policyi, a następnie odstawiony do sądu karnego. Ojciec aresztowanego mieszka obecnie w Salzburgu i został telegraficznie zawiadomiony o aresztowaniu syna.

— **Zaręczyny.** *Figaro* donosi o zaręczynach hr. Armanda La Rochefoucauld, drugiego syna księcia Doudeauville, z księżniczką Radziwiłłówną, córką ks. Konstantego, ożenionego z panną Blanc z Monaco.

— **Córka Emina baszy,** dziesięcioletnia Ferida, została niedawno ochrzczoną w mieszkaniu ciotki swej panny Melanii Schnitzer w Berlinie. Niebawem oddadzą ją do szkoły.

— **Profesor Virchow** z kongresu lekarskiego w Rzymie udał się do Florencyi, gdzie dotąd przebywa, celem wypoczynku. Uczony ten korzysta z pobytu we Włoszech i robi archeologiczne wycieczki; między innemi był na terytoryach Amalfi i przedsięwziął roboty odkopaliskowe w Pompei, które wszakże poważniejszego rezultatu nie wydały.

— **Apuchtin,** kurator okręgu naukowego warszawskiego, bawił przez kilka dni w Petersburgu, zkąd onegdaj powrócił do Warszawy.

— **Rosyjski minister** oświaty w okólniku do kuratorów okręgów naukowych zaleca przedsięwzięcie środków, aby na przyszłość w zakładach naukowych nie dopuszczano żadnych obchodów jubileuszowych bez specyalnego na to pozwolenia. *(Wiek).*

— **Zmiana w rozkładzie pociągów.** Od dnia 1 maja rozkład pociągów na drodze warszawsko-wiedeńskiej ulegnie pewnej zmianie. Pociąg kuryerski pomiędzy Warszawą a Krakowem odchodzić będzie z Warszawy o g. 11 m. 45 w nocy, a stawać będzie w Granicy o g. 6 m. 14 rano. Inne pociągi ulegną tylko nieznacznej zmianie.

— **Cholera.** *Warsz. Dn.* podaje następujące wiadomości o cholerze w Królestwie: do szpitala Dzieciątka Jezus w d. 24 bm. przywieziono 6 chorych, w tem 5 z Ochoty pod Warszawą a 1 z miasta; umarło w tymże dniu 2, pozostało chorych 15. W Płocku d. 20 bm. przywieziono do szpitala jednego chorego i tenże umarł; więcej chorych niema. W Raciążu 3 wyzdrowiało, pozostało chorych 2,

W dniu 19 bm. w Przysusze zachorował 1, pozostało 2 chorych. W Przytyku zachorował 1, wyzdrowiał 1, pozostało chorych 3.

— **Galerya Schacka**. Zmarły w ubiegłym tygodniu w Monachium poeta i mecenas sztuki hrabia Schack, zapisał w spuściznie cesarzowi Wilhelmowi swoję wspaniałą galeryę obrazów. Według życzenia testatora galerya miała być przewieziona do Berlina. Tymczasem cesarz zarządził, aby galerya pozostała w Monachium. Cesarz w tej mierze poszedł podobno za radą księcia-rejenta bawarskiego, który zwrócił uwagę na to, że przewiezienie galeryi do Berlina wywołałoby silne niezadowolenie wśród ludności bawarskiej.

— **Dwie poezye Göthego**. *Portfel*, tygodnik, wychodzący w Amsterdamie, w ostatnim swoim zeszycie drukuje artykuł p. Horna o „Dwóch niewydanych poezyach Göthego.“ P. Horn posiada własnoręczne rękopisy tych wierszy. Pierwszy zaczyna się od słów: „Słodkiem jest spojrzenie dziewicy.“ Drugi tem ciekawszy, iż był ostatnim wierszem, jaki wyszedł z pod pióra wieszcza. Datowany jest bowiem 6-go marca 1832 r., to jest na 16 dni przed śmiercią Göthego. Oto ów wierszyk w dosłownym przekładzie:

Obowiązek obywatelski.

Niech każdy zmiata śmiecie przed swym domem,
A wszystkie dzielnice miasta będą czyste;
Niech każdy spełnia swój obowiązek,
A wszystko iść będzie ładem.

— **Rozwody**. Do *Kur. Warsz.* donoszą z Rzymu, iż zwrócił tam uwagę fakt, iż w kongregacyi, zajmującej się rozpatrywaniem spraw o unieważnienie małżeństwa, znajduje się obecnie aż 14 takich spraw małżonków polskich. Liczba ta jest większą od cyfry wszystkich spraw tego rodzaju, nadesłanych z innych krajów Europy.

— **„The Journalist“**, tygodnik ilustrowany, wychodzący w Nev-Yorku, pomieścił w jednym z ostatnich swych numerów fotograficzne zdjęcie z obrazu H. R. Hubbarda, przedstawiającego 15.000 dzienników całego świata. Obraz ten na wystawie kolumbijskiej w Chicago zwracał powszechną uwagę. Pisma wszystkie przedstawione są na nim według krajów, t. j. w porządku geograficznym. Trudno sobie wyobrazić, jak wielkie wrażenie sprawiają wyglądające z danych krajów nagłówki i winiety rozmaitych pism, drukowane różnymi językami i literami! Niektórzy z humorystów amerykańskich nazwali w swoim czasie wystawę tego obrazu: „Pałacem kłamstw“ naprawił jednak z lichwą tę krzywdę prezydent Cleveland, rzekłszy na widok tego obrazu: „Oto *rendez-vous* najoświeceńszych głów świata“.

— **Przedstawienie teatralne**, dane w dniu 25 b. m., na dochód krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, przyniosło dochodu 537 złr. 40 ct., poniesione zaś wydatki wynoszą 114 złr. 40 ct., przeto pozostał czysty dochód w kwocie 423 złr.

Za otrzymaną zapomogę należy się wdzięczność dyrekcyi i administracyi teatru, które starały się przedstawienie jak najkorzystniej urządzić, artystom i artystkom, które brały udział w przedstawieniu, zwłaszcza WP. A. Hoffmanowej i Czaplińskiej, które przez zrzeczenie się całego, należącego się im honorarium, wydatki znacznie zmniejszyły, JWP. Prezydentowi miasta za zwolnienie od opłaty za oświetlenie teatru, WP. Hockowi, kapelmistrzowi kierującemu orkiestrą, wreszcie osobom, które bilety na przedstawienie nabyły. Tym wszystkim osobom w imieniu starców i sierot, na których utrzymanie kwota zebrana zostanie obróconą, składam serdeczne podziękowanie. *Dr Władysław Ściborowski.*

Prezes Towarzystwa Dobroczynności.

— **Otrzymujemy następujące pismo**: Wieś Bujanów powiatu żydaczowskiego nawiedziło dnia 1 kwietnia b. r. wielkie nieszczęście. Około godziny 11½ w nocy powstał ogień z zbrodniczej ręki w stodole wójta, a przy wietrze przeniósł się na sąsiednie budynki i w przeciągu dwóch godzin pozostało 11 rodzin bez dachu i najmniejszego utrzymania. Jaśnie Wielmożny p. Antoni Skrzyński, dziedzic miasteczka Żurawna i 10 wiosek, a zarazem i naszej, znany z ofiarności i opieki swych poddanych, dowiedziawszy się o tem nieszczęściu, ofiarował w pierwszej chwili zasiłek pieniężny na zakupno żywności, następnie darował drzewo ze swych lasów do odbudowania się i zajął się składką dobroczynnych ofiar w okolicy dla nieszczęśliwych. Za łaskawe dobrodziejstwo i opiekę składamy staropolskie „Bóg zapłać.“ Oby to każda wioska miała takiego opiekuna i dobrodzieja! — *M. Kułyk, S. Dańczuk, Brycz* i inni pogorzelcy.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 28 b. m.: *Dzika kaczka*, dramat w 5 aktach Henryka Ibsena, przekład K. Ehrenberga.

— Dnia 26 kwietnia dość pogodnie; termometr od +8·1 doszedł do +17·5 C. Barometr z małą zmianą; o godz. 7 rano dnia 27 kwietnia stan jego był 743·4 mm., termometru +8·0 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 28 kwietnia: św. Witalisa i Waleryi męcz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 27 kwietnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie niemiecko-liberalnych posłów ze Szlązka, na którem zastanawiano się nad stanowiskiem, jakieby zająć należało, gdyby Koło polskie wystąpiło z akcyą, dotyczącą narodowościowego odgraniczenia ludności polskiej na Szlązku. Wszyscy mowcy wyrazili przekonanie, że istniejące ustawy i urządzenia wystarczają do zaspokojenia potrzeb cywilizacyjnych całej ludności Szlązka, bez różnicy narodowości. Rokowania, jakie się toczyły pod czas ostatniej sesyi Sejmu szlązkiego z reprezentantami narodowej partyi polskiej na Szlązku, dowodzą zresztą, że Niemcy w tym kraju gotowi są uczynić zadość wszystkim uprawnionym żądaniom ludności polskiej na Szląsku. Równocześnie jednak wyraziła konferencya jednogłośnie przekonanie, że należy wystąpić z całą stanowczością przeciwko żądaniom, których spełnienie pociągnęłoby za sobą szkodę albo niebezpieczeństwo dla narodowościowego stanu posiadania Niemców na Szlązku i żądać w tej mierze w każdym poszczególnym wypadku solidarnego poparcia całej zjednoczonej lewicy niemieckiej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Wniosek Kaunica o udzielenie zasiłku z funduszów państwowych pogorzelcom w Strażek w Czechach uznany został za nagły i przydzielony komisyi budżetowej.

Prezydent Izby Chlumecky wyraża ubolewanie z powodu ogłoszenia sprawozdania komisyi walutowej w pewnym dzienniku wiedeńskim (w *N. fr. Presse*). Deputowany, który ogłoszenie spowodował, sam o tem zawiadomił prezydenta, który wyraził mu żywe ubolewanie z powodu tego postępku, z nadzieją, że wypadek ten już się nie powtórzy. Prezydent mniema, że spełnił swój obowiązek. (Żywe oklaski).

W dalszym ciągu toczyły się obrady nad tytułem budżetu „Szkolnictwo przemysłowe.“

Dep. Lewicki omawia działalność galicyjskiego Sejmu i Wydziału krajowego, wykazuje, że budżet wydatków krajowych na szkolnictwo przemysłowe wynosi 150.000 złr. i podnosi, że krajowa wystawa we Lwowie wykaże, co Galicya zdziałała w tym kierunku własnymi środkami. W końcu mowca zaleca rządowi utworzenie trzeciej szkoły przemysłowej w Galicyi.

Dep. Menger oświadcza wobec życzeń, wyrażonych przez członków klubu polskiego, co do polskiego wykładu w szląskich szkołach ludowych, że gotów jest zawsze głosować za ustawą o narodowościach. Mowca podnosi, że w sejmie szląskim chętnie przyczyni się do osiągnięcia porozumienia z polskimi współobywatelami. W parlamencie niema do tego należytych podstaw. Mowca pragnie wstawienia wyższej sumy na stypendya dla robotników, uczęszczających do szkół fachowych.

Wiedeń 27 kwietnia. W kołach parlamentarnych krąży wiadomość, że minister skarbu Plener oświadczyć miał na dzisiejszem posiedzeniu komisyi walutowej, iż rząd uważa propozycye banku za niemożliwe do przyjęcia i zamyśla je odrzucić. Minister ma nadzieję, że oświadczenie to rządu uspokoi opinię publiczną, na którą z powodu propozycyj bankowych starano się niejednokrotnie wpłynąć nieprzychylnie. Minister uzasadnił w końcu potrzebę ściągnięcia not jednoguldenowych, która to kwestya nie może być już dalej odraczaną.

Wiedeń 13 kwietnia. Na posiedzeniu komisyi walutowej stało na porządku dziennym sprawozdanie dep. Szczepanowskiego. W dyskusyi zabrał głos dep. Kramarz, wyrażając życzenie odroczenia uchwały do czasu, kiedy będzie przedłożoną ustawa o przedłużeniu przywileju bankowego.

Dep. Menger wyraża zdziwienie z powodu osnowy wniosków austro-węgierskiego banku. Konieczność odrzucenia tych wniosków rozumie się sama przez się.

Minister skarbu Plener podnosi, że układy z bankiem zaledwie się rozpoczęły i wyraża ubolewanie, z powodu ogłoszenia propozycyj bankowych, których rząd przyjąć nie może i które były dla rządu przykrą niespodzianką. Jakkolwiek przebieg układów z bankiem nie da się przewidzieć, to przecież w ciągu lata możnaby dojść do projektu nowego statutu. Niema żadnej podstawy do odroczenia tych układów. Akcya w sprawie wycofania not jednoguldenowych jest nieunikniona, gdyż fabrykacya tych not została już wstrzymana. Wycofywanie tych not przy jednoczesnem wydawaniu sztuk jednokoronowych już zarządzono; faktycznie wycofano z obiegu cztery miliony.

Jeżeli, jak minister ma nadzieję, nowy bankowy przywilej przyjdzie do skutku, jeżeli uda się pozyskać dla rządu stanowczy wpływ na skład Rady jeneralnej, w takim razie uda się utrzymać wspólność austro-węgierskiego banku, która jest ważnym dezyderatem austro-węgierskiego rządu. Jeżeli jednak układy się rozbiją, powstanie zapewne nowy bank wspólny dla obu połów monarchii, który obejmie wszystkie rządowe depozyta pieniężne, złożone dotychczas w austro-węgierskim banku. Rządowe depozyta pieniężne nie przynoszą bankowi żadnej materyalnej korzyści w toku układów.

Program rządowy co do reformy waluty rozłożony jest na dwa lata. Najpierw zostaną wycofane noty jedno-guldenowe, co przysporzy dosyć roboty, potem wycofa się inne noty, a do tego czasu sprawa przywileju bankowego będzie załatwiona. Przyjęcie sprawozdania nie przesądza sprawy. Minister ponownie zapewnia, że rząd nie przystanie na propozycye banku.

Dep. Fries pragnie odroczenia uchwały, aby nie wyglądało, że komisya została zaskoczona.

Dep. Rutowski stwierdza, że komisya jednomyślnie odrzuca propozycye bankowe i wyraża nadzieję, że kierownictwo banku spostrzeże swój błąd i przedłoży rozsądniejsze propozycye.

Następnie cofnął referent Szczepanowski swoje sprawozdanie dla zmienienia w nim jednego ustępu.

Posiedzenie komisyi odroczono do środy.

Wiedeń 27 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministrów wyznań i skarbu z dnia 13 kwietnia, mocą którego wydane zostają postanowienia, dotyczące wprowadzenia w życie ustawy z d. 7 stycznia 1894 roku o podwyższeniu płac dygnitarzy i kanoników przy katolickich kościołach metropolitalnych i katedralnych łacińskiego, greckiego i ormiańskiego obrządku.

Wiedeń 27 kwietnia. Arcyksiążę Wilhelm wydał wczoraj w ogrodzie Sachera dla osób, które brały udział w przedstawieniach karuzelu, obiad na 50 nakryć. Nastrój był nader ożywiony.

Wiedeń 27 kwietnia. Dnia 1 maja odbędzie się w rozmaitych okręgach wiedeńskich 24 socyalno-demokratycznych zgromadzeń. Na porządku dziennym będą obrady nad ośmiogodzinnym dniem pracy i równem, powszechnem i bezpośredniem prawem wyborczem. Rezolucya, która przedstawiona będzie zgromadzeniom do przyjęcia, domaga się ośmiogodzinnego dnia pracy we wszystkich gałęziach przemysłu, ustanowienia 36-godzinnego spoczynku niedzielnego, zabezpieczenia prawa koalicyi przez zniesienie ograniczeń w obecnie obowiązującej ustawie o związkach i stowarzyszeniach, surowego karania przeciwnego ustawie tamowania walki o płace przez organa urzędowe, oraz zupełnej wolności prasy.

Wiedeń 27 kwietnia. Zarządzenie, wydane przez kierownictwo socyalno-demokratycznego stronnictwa na dzień 1 maja, wyznacza poszczególnym korporacyom robotniczym lokale w Praterze do odbycia zgromadzeń, daje wskazówki co do utrzymania porządku na drodze do Prateru i przy powrocie ztamtąd, względnie co do utrzymania porządku w poszczególnych gospodach i zaleca, aby każde zaburzenie porządku było przytłumiane z umiarkowaniem, ale i z energią. Gdyby spokojne rady nie pomogły, wówczas burzyciele porządku mają być usunięci z szeregów. Powrót z Prateru ma się skończyć z nastaniem zmroku. W końcu zwraca okólnik uwagę, aby kierownicy zgromadzeń zachowywali się wobec organów władzy z uprzejmością i umiarkowaniem.

Wiedeń 27 kwietnia. Odezwa, wydana przez namiestnika z powodu zapowiedzianego święta robotniczego w dniu 1 maja, oznajmia, że zawieszenie pracy bez zezwolenia pracodawców jest niedozwolone, a jako przewidziane ustawą złamanie kontraktu, może za sobą pociągnąć ewentualnie wydalenie ze służby. Odezwa ostrzega robotników dla ich dobra najusilniej przed samowolnem zawieszeniem pracy, a szczególniej przed wybrykami, które będą jak najsurowiej tłumione. Z powodu, że parlament obecnie jest zebrany, nie będą dozwolone publiczne pochody ani w Wiedniu, ani w okolicy, a ze względu na inne okoliczności, nie będą one dozwolone także w innych miejscowościach. Poczyniono też wszelkie zarządzenia, aby skutecznie wystąpić przeciw ewentualnym zaburzeniom porządku.

Buda-Peszt 27 kwiet. Sejm uchwalił wczoraj w drugiem czytaniu traktat handlowy z Rumunią.

Buda-Peszt 27 kwietnia. Zjednoczona komisya Izby wyższej obradowała wczoraj pod przewodnictwem Slavy'ego nad projektem o ślubach cywilnych. Obecnych było 52 członków komisyi; nadto ministrowie Wekerle, Szilagyi, Hieronymi i Tisza. Pierwszy zabrał głos bar. Józef Rudnyanszky i oświadczył się przeciw przedłożeniom. Minister Szilagyi bronił projektu rządowego. Za przedłożeniem przemawiali następnie hr. Stefan Keglewicz, hr. Emeryk Schechenyi sen. i Boethy; przeciw arcybiskup Samassa i kardynał Schlauch. Dzisiaj toczą się w dalszym ciągu obrady.

Abbazia 27 kwietnia. O godz. 7 rano zapełnił się park i droga, prowadząca do willi „Amalia“ gośćmi, bawiącymi na kuracyi i mieszkańcami Abbazii. O godz. 8 przybyli do willi w celu pożegnania cesarzowej niemieckiej namiestnik Rinaldini, starosta Fabiani, radca rządowy Glax, dyrektor Silberhuber, pułkownik Wachter i komendant Koch. Cesarzowa, która zaszczyciła każdego z osobna łaskawą rozmową, wyraziła swoje szczególniejsze zadowolenie z pobytu w Abbazii i dziękowała w gorących słowach za usiłowania, czynione w każdym kierunku, aby cały pobyt jej jak najbardziej uprzyjemnić. Cesarzowa przyjęła następnie wspaniałe bukiety od bawiących tu dam z arystokracyi, od komisyi kąpielowej, oficerów statku „Moltke“ i dyrektora Silberhubera. Wśród grzmiących salw działowych parowca „Moltke“ i okrzyków tłumnie zgromadzonej publiczności, wsiadła cesarzowa wraz z książętami do powozu i udała się uroczyście przystrojoną drogą przez Abbazię i Voloscę do stacyi kolei Mattuglie. Ludność wznosiła wszędzie entuzyastyczne okrzyki.

Mattuglie 27 kwietnia. Dziś zrana o godz. 9½ przybyli tu cesarzewicze niemieccy wraz z matką na pięknie przystrojony dworzec. Cesarzowa przyjęła kwiaty, ofiarowane jej przez małżonkę namiestnika i małżonkę niemieckiego konsula, a pożegnawszy się podaniem ręki z obecnymi urzędnikami usiadła do dworskiego pociągu, który ruszył wśród żywych okrzyków zgromadzonej koło dworca ludności. Cesarzowa, otoczona synami i trzymając na ręku najmłodszą córeczkę, kłaniała się uprzejmie, dziękując za owacyę.

Berlin 27 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad Izbami rolniczemi. Wniosek bar. Zedlitza, aby §§ 6 do 13, traktujące o sposobie wyborów, odesłać napowrót do komisyi, przyjęty został przeciw głosom konserwatystów i Polaków.

Berlin 27 kwietnia. Izba panów uchwaliła znaczną większością przedłożenie o budowie kanału Łaba-Trawa. W ciągu dyskusyi oświadczył hr. Waldersee, że Lubeka zawsze była w łączności z Prusami, a z rozkwitem Lubeki wzrasta potęga Prus. Nadto budowa kanału jest nader korzystna ze względów militarnych. Minister skarbu Dr Miquel podniósł, że przy budowie kanałów nie można się kierować wyłącznie tem, czy będą rentowne; projekt, obejmujący ogólny plan budowy wszystkich zamierzonych kanałów, jest na razie niemożliwy.

Kolonia 27-go kwietnia. *Köln. Ztg* donosi z Brukseli: Delegaci francuscy, którzy prowadzić mieli układy w sprawie odgraniczenia państwa Congo od posiadłości francuskich, zerwali rokowania i powrócili onegdaj do Paryża. Powodem rozbicia się układów była ta okoliczność, że Francya wzbraniała się prowadzić rokowania na podstawie, proponowanej przez Belgię. Według aktu państwa Congo, oba państwa będą teraz musiały zwrócić się do sądu rozjemczego.

Paryż 27 kwietnia. Wielki koniuszy ks. Rudolf Lichtenstein i jeneralny adjutant cesarza austryackiego hr. Paar, mianowani zostali oficerami legii honorowej.

Paryż 27 kwietnia Dzienniki donoszą, że obrady komisyi budżetowej, składającej się z 16 członków sprzyjających projektowi rządowemu i 17 jego przeciwników, nad budżetem na r. 1895 będą długie i trudne. Radykalne dzienniki podnoszą, że wybór komisyi jest klęską rządu. Natomiast pisma republikańskie zwracają uwagę, że dopiero wybór przewodniczącego komisyi, będzie wyrazem opinii większości.

Paryż 27 kwietnia. Potwierdza się wiadomość o aresztowaniu anarchisty Feneon, urzędnika w ministerstwie wojny. Przy rewizyi znaleziono w jego mieszkaniu i w biurze obszerną korespondencyę z anarchistami i materyały do fabrykacyi ciał wybuchowych.

Rzym 27 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby, w odpowiedzi na zapytanie dep. Canegallo w sprawie aresztowania i wydalenia jenerała Goggia, oświadczył minister spraw zewnętrznych bar. Blanc, że rząd francuski, podobnie jak włoski, może bez podania powodów wydalać poddanych zagranicznych. Sprawa Goggii może być przedmiotem wymiany not, ale nie reklamacyj. Rząd włoski uznał jednak za bardziej odpowiednie swojej godności, nie czynić w tej sprawie żadnych kroków wobec francuskiego rządu. Co do faktycznej strony całego zajścia, wiadomości, otrzymane przez rząd, wykluczają stanowczo podejrzenie, jakoby jenerał Goggia stał się winnym szpiegostwa.

Prezydent ministrów Crispi oświadcza: Ponieważ szło tutaj o zarządzenie, do którego rząd francuski na podstawie ustawy z roku 1889 był uprawniony, nie było zatem powodu do żądania wyjaśnień. Podobny przepis istnieje także w ustawie włoskiej o bezpieczeństwie publicznem. Kiedy byłem po raz ostatni ministrem, korzystałem z tego prawa i wykonywać je będę także teraz, skoro tylko to okaże się koniecznem.

Dep. Canegallo ubolewa w swojej replice nad, zdaniem jego, nierozważnym krokiem rządu francuskiego. Na tem zamknięte zostało całe zajście.

Ks. Abruzzów, doszedłszy do przepisanego wieku, składał wczoraj przyrzeczenie, jako członek senatu. Senatorowie i ministrowie powstali z miejsc podczas tego aktu. Prezydent stwierdziwszy, że po raz pierwszy książę królewskiej rodziny bierze udział w posiedzeniu senatu, daje wyraz uczuciom przywiązania, jakie żywi senat dla sabaudzkiego domu. (Długotrwałe oklaski). Ks. Abruzzów dziękując, zaznaczył, że dzień ten zaliczy do najdroższych i najradośniejszych w swojem życiu. Książę zajął następnie swoje miejsce między senatorami, z którymi przywitał się nader serdecznie, jako z kolegami.

Rzym 27 kwietnia. Dep. Cadolini postawił w komisyi budżetowej wniosek, domagający się zmniejszenia liczby korpusów armii z 12 na 10.

Londyn 27 kwietnia. Biuro Reutera donosi: Rząd angielski jest najsilniej przekonany, że obecne położenie w Samoa jest niezadowalniające. Widoczną jest rzeczą, że uczynić coś trzeba, aby położyć wreszcie kres niepokojom, które dla handlu okazały się w ostatnich czasach tak szkodliwe. Nie zapadło jednak jeszcze postanowienie, jakie w tym kierunku poczynić kroki. Gdyby zmiana berlińskiego aktu z r. 1892 uznana była za konieczną, musiałaby być zwołana nowa konferencya.

Rokowania jednak w tej sprawie, nie posunęły się dotychczas tak daleko.

Lizbona 27 kwietnia. Zgromadzenie tutejszego związku lekarzy uznało panującą tu epidemię za cholerę o łagodnym przebiegu.

Petersburg 27 kwietnia. Kurs emisyjny nowej 4-procentowej renty wynosi 92½. Termin obliczenia subskrypcyj oznaczony został na dzień 1 maja.

Sztokholm 27 kwietnia. Król Oskar odwiedzi podobno wkrótce królowę Wiktoryę i księcia Walii w Windsorze.

Ateny 27 kwietnia. Przybył tu książę Neapolu i odjechał do Koryntu.

Zofia 27 kwietnia. *Swoboda* nazywa ostatnie sułtańskie irade nowym aktem wysokiej mądrości, dowodzącym, że sułtan bardzo dobrze pojmuje wspólność interesów obu narodów, których istnienie ściśle z sobą jest związane. Rozwój Bułgaryi łączy się z rozwojem otomańskiego państwa, a węzły te są tem silniejsze, że nie polegają na sztucznych kombinacyach. *Swoboda* ogłasza telegramy od municypalności i Stowarzyszeń różnych miast Bułgaryi, wyrażające żywe zadowolnienie ludności z powodu załatwienia sprawy szkół macedońskich.

Nowy Jork 27 kwietnia. *New York-Herald* donosi z Buenos Ayres: Rząd portugalski chce uniknąć zadośćuczynienia, przyrzeczonego Argentynie za ponowne wzięcie w niewolę powstańców brazylijskich, zbiegłych z portugalskiego statku „Mindello“. Argentyński rząd wysłał z tego powodu okręt wojenny do ujścia La Plata, aby odciąć drogę portugalskiemu statkowi wojennemu i zażądać zadośćuczynienia.

Bezrobocie w Pensylwanii rozszerza się. Dotychczas strejkuje około 14.000 robotników.

Od Administracyi „Czasu“.

Na biednych pogorzelców Nowego Sącza złożyli: M. Turnau 25 złr. (dla chrześcian), I. T., H. P., M. T. we Lwowie 12 złr. (dla chrześcian), składka w Meranie 5 złr. 50 ct. (dla chrześcian), A. B. 50 ct., L. Z. 50 ct., M. T. 50 ct. (dla chrześcian), A. Hawełka 10 złr. (dla chrześcian).

Na spalony kościół OO. Jezuitów w Nowym Sączu nadesłał X. kanonik Fox 10 złr.

Na odnowienie katedry na Wawelu nadesłał H. Turnau 25 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Dr Zygmunt Gembarzewski

po odbyciu trzyletniej praktyki na kilku klinikach wiedeńskich, przeważnie w chorobach kobiecych, jako asystent prof. Rokitanskiego i operator kliniki położniczej prof. Brauna w Wiedniu, ordynować będzie w sezonie tegorocznym **w Krynicy.**

(1055 2-8)

ZAKŁAD NAUKOWY
robót kobiecych
nauki kroju, szycia i wyrobu dywanów smirneńskich
Stanisławy Peszkowskiej
w Krakowie
przy ul. Stolarskiej Nr 13, II piętro
otworzył
Magazyn ubiorów damskich i dziecinnych
które według najnowszych krojów francuskich i ostatnich mód po cenach umiarkowanych wykonywa.
Przyjmuje się również kapelusze do ubierania.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 kwietnia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 50
„ srebrna	98 35
„ 4% złota	119 75
„ 4% koronowa	97 75
Akcye ban. austr.-w.	999
„ kredytowe	351 40
Londyn	124 80
Napoleony	9 93
Dukaty	5 90
Marki	61 15
4% Renta węg. kor.	95 10
4% „ „ złota	119 05
Losy prem węg.	152 50
Losy tureckie	62 55

	złr. ct.
Anglobank	150 50
Union	256 75
Bankverein	125 50
Akcye Länderbank.	247 30
„ kol. Kar. Lud.	216 25
„ „ lwowsko-czerniow.	281 —
„ „ połudn.	105 62
Elbethal	265 —
Nordbahn	2995
Staatsbahn	342 25
Alpin	72 30
Akcye tytoniowe	216 —
Ruble	134 25

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 27 kwietnia.

Banknoty austr.	163 50
Krótki Wiedeń	163 25
Banknoty ros.	219 40
5% Listy zast. pols.	— —
4% Listy likw. pols.	64 60
Renta włoska	76 70
Akc. austr. kred.	212 25
Ultimo Ruble	219 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 27 kwietnia.

Waluty.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	134 50
Marki niemieckie za 100	60 90	61 40
20-frankówka	9 89	9 9[illegible]
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30

Papiery wartościowe.

Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ koron.	97 90	98 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% „ „ kraj. koron.	97 —	97 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kred. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 50

Obligacye

(za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 90	97 70
4% pożyczki kraj. koronowej	96 90	97 70
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75

Akcye

(za sztukę oprócz kup. bież.)

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
galicyjsk. banku hipotecznego	410 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	280 —	283 —

Losy

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
miasta Krakowa	25 50	26 75
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 —
„ „ węgierskie	12 75	13 50
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 50	11 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 26 kwietnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	410 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98
4½% „ „ „ „ „	98 10	98 80
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 —	97 70
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 30	103 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 26 kwietnia.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% „ „ „	— —	99 65
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	101 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 26 kwietnia.

Renty

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4²/₁₀% papierowa	98 45	98 65
4²/₁₀% srebrna	98 30	98 50
4% złota austryacka	119 85	120 05
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	119 35	119 55
5% papierowa węgierska	— —	— —

Obligacye

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 35	96 35
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 60
4% „ „ „	96 75	97 25
4% propinacyjne galicyjskie	96 80	97 40

Listy zastawne i dłużne.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 25	116 —
4% „ „ „ „ 1889	115 75	116 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 80	110 50
5% „ „ „ „	101 —	101 50
4½% „ „ „ „	100 10	100 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	98 75
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 40	101 40
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 —	130 —

Priorytety

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99 90	100 30
4% „ Koszyce-Bogumin	96 —	97 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 50	90 50
4% „ „ nieopod.	96 —	96 90
3% „ południowej	152 40	153 40
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 60	96 6[illegible]

Akcye

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
anglo-austryack. banku 120 złr.	150 75	151 75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	125 50	126 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	471 50	472 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	422 75	423 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	420 —	430 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	247 50	248 50
austro-węgiersk. banku 600 „	1005	1009
Unionbanku 200 „	257 25	257 75
kolei Albrechta 200 „	96 75	97 50
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2995	3000
„ Koszyce Bogumin 200 „	185 75	186 25
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	280 75	281 75
„ państwowej 200 „	343 —	343 75
„ południowej 200 „	105 75	106 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204 —	204 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 25	202 75

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	72 60	73 20
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	216 —	216 50

Losy

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 50	148 50
„ „ 1860 „ 500 „	147 —	147 25
„ „ 1860 „ 100 „	158 —	158 50
„ „ 1864 „ 100 „	197 25	197 75
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152 50	153 —
„ regul. Cisy	144 —	145 —
austr. regul. Dunaju	127 —	127 70
miasta Wiednia z r. 1874	174 50	175 50
serbskie 100 frankowe	38 —	38 50
tureckie	62 20	62 60
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 40	10 60
kredytowe z r. 1858	199 25	199 75
miasta Krakowa	25 —	25 50
czerwonego krzyża austryackie	18 40	18 60
„ „ węgierskie	12 50	13 —
Rudolfa	22 75	23 75
miasta Stanisławowa	43 50	45 —

Waluty.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Dukaty cesarskie	5 91	5 93
20-frankówki	9 92	9 93
Funty szterlingi angielskie	12 46	12 51
Marki niemieckie	61 10	61 15
Ruble papierowe	134 —	135 —

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego

w Krakowie, Rynek, L. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

(1098-2 2)

Za duszę ś. p.

ALFONSA hr. SIERAKOWSKIEGO

odprawione zostaną

Msze święte

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 28 kwietnia b. r.

o godz. 9 zrana,

jako w rocznicę śmierci.

(1102)

Za duszę ś. p.

LOTARA DARGUNA

Prof. i Dziekana Wydziału prawa Uniw. Jagiell., Doktora praw i filozofii, Członka Komisyi historycznej i prawniczej Akademii Umiejętności w Krakowie,

zmarłego dnia 29 kwietnia 1893 r.,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w poniedziałek 30 kwietnia b. r.

o godz. 10 zrana,

na które stroskana żona wraz z córeczką Znajomych, Przyjaciół i Szan. Publiczność zaprasza.

Na miesiąc maj!

Cześć Maryi na każdy czas a osobliwie w miesiącu maju. Książka pouczająca i modlitewna ozdobiona wielu obrazkami. Egz. brosz. 60 c., z przes. 80 ct.; egz. ozdobnie opr. 1 złr., z przes. 1 złr. 20 centów.

Uprzejme zamówienia należy przesyłać pod adresą: **Kubaczka & Lang**, księgarnia w **Białej.** (1145 1 3)

W Rynku Kleparskim L. 9

są **jeden lub dwa pokoje umeblowane** — na pierwszem piętrze — dla jednej lub więcej osób do wynajęcia. (1144-1-3)

Substytut notaryalny

znajdzie posadę w mojej kancelaryi na czas dwóch lub trzech miesięcy letnich b. r. Ubiegający się zechcą nadesłać świadectwa, oraz podać warunki. (1103 1 3)

Nowiński,
notaryusz w Leżajsku.

O akcyach Alpine Montan i losach tureckich

udziela bezpłatnie wyczerpującego objaśnienia redakcya **„Phönix“** w **Wiedniu,** I., Gonzagagasse 14. (1101-1-4)

Nra okazowe bezpłatnie.

KLATOWSKIE słynne w świecie

wspaniałe gwoździki,

pierwszorzędne kwiaty, silne dobrze zakorzenione wysadki z nazwami i opisami barw, 12 szt. w 12 odmian. 3 złr., 25 szt. 5 złr. 50 ct., 50 szt. 10 złr., 100 szt. 19 złr. (1143-1-3)

Goździki ogrodowe w pysznej grze kolorów, **wszystkie pełne** 10 szt. 1 złr., 25 szt. 2 złr. 50 ct., 50 szt. 4 złr. 50 ct., 100 szt. 8 złr. 1000 szt. 75 złr., również róże i inne ozdob. rośliny.

Katalogi na żądanie darmo i opłatnie.

Korespondencya w języku pol., czesk., słowiań., niemieck. i węgier. **A. J. Drozda,** ogrodnik artyst. i handl. w **Klatowach** w Czechach.

Rada nadzorcza
Stowarzyszenia Zaliczkowego
w Żywcu

z nieogran. poręką w Sądzie zapisanego,

zaprasza

CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA

na

zwyczajne roczne czternaste

Walne Zgromadzenie,

które się odbędzie w sali ratuszowej **dnia 8 maja 1894 roku** o godzinie 3ej po południu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za r. 1893.
2) Sprawozdanie Rady nadzorczej z rewizyi ksiąg, rachunków i czynności oraz wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za czas od 1go stycznia do końca grudnia 1893 r. (§ 48 statutu).
3) Wniosek Rady Nadzorczej względem rozdziału czystego zysku z r. 1893 (§ 48 statutu).
4) Wybór dwóch członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
5) Wnioski członków. (1104)

Żywiec, dnia 23 kwietnia 1894 r.

Prezes: *Ludwik Böhm* m. p.
Sekretarz: *Jan Studencki* m. p.

Na miesiąc Maj

Rozmyślania, nauki i nabożeństwo do N. Maryi Panny

po polsku i po francusku, najlepszych autorów, oraz

figury i obrazy Najśw. Panny

w wielkim wyborze i po najniższych cenach — poleca

Księgarnia katolicka
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (1029-3-6)

LINEWKI BEZPIECZEŃSTWA

bardzo praktyczne **do opasywania się przy myciu szyb,** polecają najtaniej (1094-1-3)

REIM I FRIEDRICH,
Kraków, ul. Floryańska 45.

NOWY MAGAZYN KAPELUSZY
Aleksandry Łuszczyńskiej

w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, I. p.,

poleca:

Kapelusze damskie, koronkowe i słomkowe; Kapelusze dziecinne; Eleganckie budki lekkie dla panienek. (934-8-)

Piegi,

i wszelkie nieczystości skóry traci się zupełnie po użyciu świetnej maści na piegi w cenie 50 ct. Jedyny skład w aptece pod „złotą Głową“

L. Rosnera w Krakowie.

(939 2-)

ŻYWE I GOTOWANE

RAKI i SZPARAGI

codziennie świeże, oraz wszelkie nowalie jakoto: **Groszek zielony, rzodkiewkę, sałatę i ziemniaczki** — poleca:

K. Knoreck i Spół. w Krakowie,
ul. Floryańska Nr. 23.

(1025-12 12)

Prawdziwe Pastylki

VICHY

są

PASTILLES VICHY-ÉTAT

sprzedaja się w pudełkach metalicznych opieczętowane.

WYMAGAĆ NALEŻY STEMPEL RZĄDOWY

sprzedaż w głównych aptekach.

PORA KĄPIELOWA
od 15 Maja do 30 Września.

(5-8-32)

Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel! powiada stare przysłowie, które słusznie mogę zastosować do mego zakładu, gdyż wskutek zakupna za gotówkę olbrzymich zapasów towarów i tanich kosztów, mogę też tanio sprzedawać Próbki dla prywatnych darmo i opłatnie, obszerne zbiory prób dla krawców na koszt.

Materye na ubrania.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa materye wedle przepisu na **mundury** dla c. k. **urzędników** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj,** sukna na **bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki,** także nieprzemakalne, na **ubrania myśliw., materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. i t. p. **Tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny,** a nie tanie **łachy,** które nie wartają **pracy krawca,** poleca (199 23 24)

Jan Stikarofsky w Bernie mor.

(Manchester Austryi). **Największy skład farbr. sukna wartości ½ mil. złr.**

Rozsyłka tylko za zaliczką. Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi

WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

A. Legrand aîné

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.

W KRAKOWIE:

Antoni Hawełka, Rynek, Krzysztofory.
M. Jawornicki, Rynek główny Nr. 44.
P. Maurizio (dawniej Redolfi), cukiernik, Rynek.
E. Chronowski, Grand Hotel, pałac ks. Czartoryskiego.
Stanisław Feintuch, Rynek główny Nr. 6.
Aleksander Merc, ulica Szewska. (834-1-)

Klozety, umywalnie i urządzenia kąpielowe

dla łazienek, hoteli i prywatnych, **aparaty wodolecznicze, parówki,** i **wanny dla półkąpieli** wedle prof. Winternitza, **stołki kąpielowe** i **wanny** z **regulatorem ogrzewania, urządzenia natryskowe** poleca (1087-2 5)

M. STEINER, fabrykant c. k. wył. uprzywilejow. aparatu kąpielowego, w Wiedniu, II., Taborstrasse Nr. 33.

Kosztorysy na urządzenia wodociąg., pompy, rezerwoary; illustr. cenniki darmo i opłatnie.

Patent. ogrzewacz i urządzenie natryskowe od . . . . . złr. 45—200
Fotele kąpielowe, tylko ciężki towar 14 cynkowy od . . . . . „ 12—15
Fotele kąpiel. z regulatorem ogrzewania „ 20
Wanny kąpielowe z patent. ogrzewaniem, w 30 min. ogrzewa się wodę na 28 stopni, za 5 cent. węgla . . . . . „ 26—40
Patent. ogrzewacze same, do przyśrubowania przy każdej wannie drewn. lub metal. „ 16—20
Klosety pokoj. i stołki wychod. . „ 10—26
Wychodek pokojowy, zupeł. bezwonny „ 30—65

Wanny pokojowe z mocnego cynku złr. 10, 12, 14, 16

Rzymska **parówka** z natryskiem i kąpiel wan. w domu złr. 45—200

Wielce zyskowny papier lokacyjny.

6% bułgarska państwowa hipoteczna pożyczka

W złocie odsetkowana i zwrotna.

Hipotecznie zabezpieczona przez pierwszą hipotekę na kolejach **Ruszczuk-Warna i Kaspiczan-Sofia-Küstendil** tudzież na obu portach **Burgas i Warna.**

Może się w kursie podnieść, gdyż obligacye jeszcze niżej złota pari kursa notują, a wysoka rentowność usprawiedliwia zwyżkę kursu.

Zupełnie wolna od podatku i % na teraz i na przyszłość. (370 12-43

Rentowność po obecnym kursie przeszło 6 procent.

Do nabycia po kursie dziennym.

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „MERCUR“, Wien, I., Wollzeile 10

Nesselsdorfskie Towarzystwo fabryczne budowy powozów

dawniej c. k. uprzyw.

nadworna fabryka powozów i wagonów
SCHUSTALA i SP.

w Nesselsdorf (na Morawach)

założona 1850 r.

Wyrabia:

Za trwałość

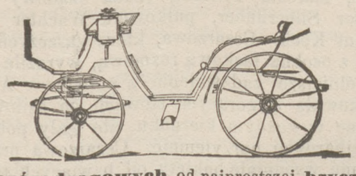

rzetelna poręka!

wszelkie rodzaje **powozów drogowych** od najprostszej **bryczki** do najgustowniejszych **zbytkowych ekwipaży, powozy myśliwskie, omnibusy, c. k. wozy pocztowe i c. k. wozy patentowe do przewozu mebli.**

Cenniki darmo i opłatnie. (811-12-12)

DLACZEGO

kupuje Pani **drogą kawę słodową** w paczkach, kiedy przez proste zamówienie kartą pocztową można dostać **5 kilo daleko lepszej, oraz zdrowszej i pożywniejszej kawy słodowej za zaliczką 1 złr. 50 centów.** (764-17-24)

z **fabryki słodowej** p. f. **Leopold Schmied** w **Pradze.**

FRIEDRICH WANNIECK & Co.

MASCHINENFABRIK und EISENGIESSEREI, **BRÜNN,** MÄHREN.

Zupełne urządzenie cegielni pierścieniowych, fabryk towarów ogniotrwałych i glinianych,

szczególnie: (35-4-6)

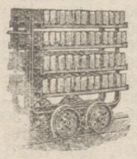

wózków do transportu cegieł na świeżo prasowane cegły.

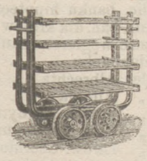

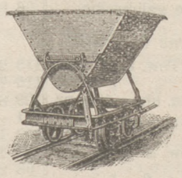

wózków do transportu ziemi.

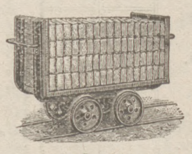

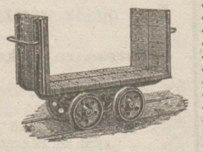

wózków do transportu cegieł na suche cegły.

Kompletne urządzenia torów.

Ważne dla wszystkich!!

Ktokolwiek potrzebuje inserować zarówno z **Krakowa** jak z **prowincyi,** w dziennikach **krakowskich, krajowych** i **zagranicznych;** Ktokolwiek w **Krakowie prenumeruje** gazety **miejscowe, krajowe** i **zagraniczne** — zarówno **osoby prywatne,** jak: **instytucye, czytelnie, kawiarnie** itd., **najtaniej** i **najdogodniej** załatwić to może za pośrednictwem

Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej

w Krakowie, (1096-2-)

Plac Maryacki 2, przedłużenie linii A—B.

Poszukuje się starszego rutynowanego

pomocnika handlowego

biegłego ekspedyenta, władającego **dobrze** językiem **niemieckim** i **polskim.** Bliższa wiadomość w **Bazarze Krajowym** w **Krakowie.** (1060-3-3)

Chrześciańskie
Towarzystwo wyrobu i sprzedaży szat liturgicznych w Krośnie

poleca Wiel. Duchowieństwu swój bogato zaopatrzony skład wszelkich w zakres szat i wyrobów kościelnych wchodzących przedmiotów, własnego wyrobu, **z najlepszych** francuskich materyałów, po cenach nader umiarkowanych.

Zamówienia z prowincyi wykonywa starannie i szybko. (855 6-6)

Przy zakupnie wyrobów u ajentów — uprasza żądać legitymacyi i cennika, i którym każdy przedmiot jest **stałą ceną oznaczony.**

Piegi,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry.**

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cnt.

Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygmunta Ruckera;** w **Krakowie** w aptekach **E. Hellera** i **W. Redyka.** (447-18-20)

WINO

własnego chowu 1892 r.) — dostarcza 1 hektolitr białego za 22 złr., czerwonego za 24 złr.— na miejscu dworzec kolei Gonobitz — próbki z tego 2 litry **opłatnie** 96 ct. — **Gutsverwaltung Schloss Golitsch** bei **Gonobitz,** Steiermark. (813 8 20)

Dra FRYDERYKA LENGIELA

balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero sprawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skory tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świerzość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (615-6-)

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Nabożeństwo Majowe

podług **X. Goliana,** jest do nabycia w **księgarni Krzyżanowskiego** i przy ul. Basztowej l. 5. (960 5-10)

Nowości muzyczne.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie,

wyszły:

Gall Jan. Sześć pieśni narodowych na chór męski. I. zeszyt. 1) Boże coś Polskę. 2) Z dymem pożarów. 3) Boże Ojcze Twoje dzieci. 4) Trzeci Maj. 5) Pomoc dajcie mi rodacy. 6) Jeszcze Polska nie zginęła. — Partytura i głosy 1 złr., głosy pojedyncze po 10 ct.

— Sześć pieśni narodowych na chór męski. II. zeszyt. 1) Polonez Kościuszki. 2) I Krakowiak Kościuszki. 3) II Krakowiak Kościuszki. 4) Rozmowa Kościuszki z Łagienką. 5) Krakowiaki ze sztuki ludowej Kościuszko pod Racławicami. 6) Na Wawel, na Wawel. — Partytura i głosy 1 złr., głosy pojedyncze po 10 ct.

— Dwanaście pieśni ludowych na chór męski. 1) Maciek. 2) Oddała mene moja matynka. 3) Matuś moja matuś. 4) Idzie stary bez wieś. 5) Ta ne lublu ja ni Stećka. 6) Pieśń dziadowska. 7) Kalina. 8) Skowronek. 9) Anioł pasterzom mówił. 10) Podkóweczki dajcie ognia. 11) Porównaj Boże. 12) Albośmy to jacy tacy. Partytura i głosy 2 złr., głosy pojedyncze po 25 ct.

Wroński Adam. Z Wystawy Lwowskiej. Walce na fortepian. 1 złr.

— Podkóweczki, dajcie ognia. Mazury na fortepian. Cena 80 ct.

— „Minia.“ Polka française na fortepian. Cena 60 ct. (1046-2-3)

Wiele Francuzek

mieszkających w Krakowie, poszukuje posady na czas wakacyj. — Wiadomość w **Biurze Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 8.** (1092 2-3)

WIOSENNE I LETNIE

kapelusze

nadeszły już

DO NOWEGO MAGAZYNU
Aleksandry Łuszczyńskiej

(uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa)

w Krakowie,
ul. Grodzka l. 2, pierwsze piętro.

(788-27)

Majątku ziemskiego

poszukuję w cenie do 200.000 złr., położonego w Galicyi niedaleko Krakowa, w okolicy pięknej, górzystej, zdrowej, z lasem, rzeką parkiem i wygodnym domem mieszkalnym. (1037-4-5)

Adwokat Małachowski
we Lwowie, ul. Kościuszki l. 20.

Kamienica jednopiętrowa

w Krakowie, w ożywionej i jednej z najpiękniejszych części miasta położona, nadająca się szczególnie na urządzenie w niej hotelu, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania.

Bliż zych informacyj udziela **kancelarya adwokata Dra GASZYŃSKIEGO w Chrzanowie.** (1033-4-6)

Pośrednictwo wykluczone.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (936 35-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Składy nasze:

W Wiedniu, **w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały w (Bielsku) w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.

Heilmann Kohn i Synowie,
ul. Grodzka, l. 9. I p.

(742-18-)

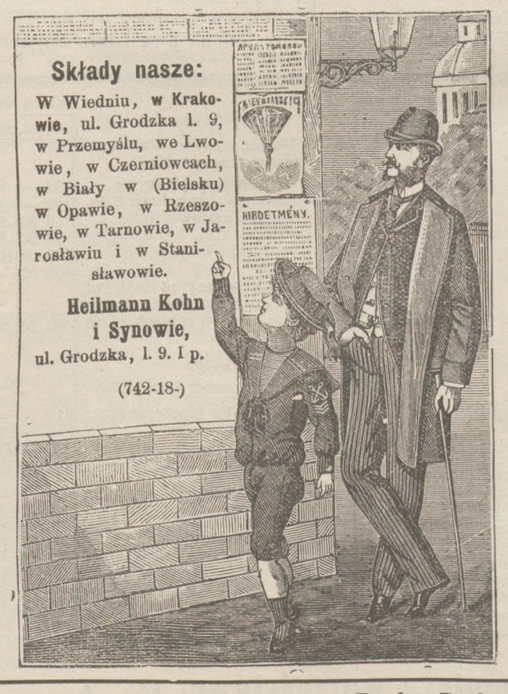

Tylko we filii wiedeńskiej

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro,

dostać można

najtaniej najmodniejsze i najlepsze **Ubrania męskie i dziecinne, z materyj krajowych i zagranicznych.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę: Dra Jaegera wyroby trykotowe męskie i damskie, po cenach fabrycznych. (2774-18-)